Nr. 270 Sobota, 21 listopada 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Gdańskie historje.

Przed kilku dniami wygłosił w Klubie Polskim w Gdańsku odczyt pan Siebeneichen na temat „Echa średniowiecza w współczesnej polityce handlowej Gdańska". Odczyt charakterystyczny i godny wzmianki. Prelegent przeprowadził mianowicie analizę średniowiecznych stosunków gdańskich i zestawił je ze stosunkami dzisiejszemi. W sposób bardzo trafny wykazał przytem, że właściwie nic się nie zmieniło. W średniowieczu Gdańsk nie dopuszczał polskich kupców do bez pośrednich transankcyj z kupcami zamorskimi, wprowadzając przymus pośrednictwa mieszczan gdańskich. Taka sama tendencja istnieje dzisiaj. Uzyskanie obywatelstwa gdańskiego połączone było ongiś z wysoką opłatą oraz przymusem ożenku w Gdańsku. Wprawdzie dziś przymus ożenku nie istnieje, jednakże opłata za uzyskanie obywatelstwa wynosi i teraz około 8.000 zł. Podobne analogje istnieją i w innych dziedzinach. Gdańsk nie może się wyrwać z objęć średniowiecza i tworzy, w skład zatem, szereg anachronizmów, wychodzących w pierwszym rzędzie jemu samemu na szkodę.

Źródłem tego wszystkiego a zarazem najważniejszą przeszkodą w należytem współżyciu Gdańska z Rzecząpospolitą jest fakt, coraz mniej ulegający wątpliwości, że będąc organicznie związany z Polską, stał się Gdańsk bastjonem niemieckiej polityki antypolskiej, a często gęsto nawet jej bramą wypadową. Zespolony traktatem wersalskim z Polską, wrogo przeciw niej nastawiony, żyje z niej gospodarczo a równocześnie stwarza z pomocą przeróżnych tricków dyplomatycznych trudności polityczne dla Polski i stara się na każdym kroku podkopywać jej powagę państwową.

I tak w ubiegłym tygodniu rozpoczęła się w Trybunale Międzynarodowym w Hadze sprawa o zawijanie i postój polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim. Jedna z tych spraw, które są wynikiem prac Senatu gdańskiego, umotywowanych wyłącznie względami rewizjonistycznemi; prac pozostających pod bezpośrednią inspiracją Berlina; nie mających nic wspólnego z rzeczywistemi interesami ludności gdańskiej; stojących w rażącej sprzeczności zarówno z interesami portu jak i gdańskich warsztatów morskich, dla których polskie okręty wojenne stanowią stałą i poważną klijentelę.

Prawo swobodnego wjazdu i postoju polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim zostało w swoim czasie przyznane Polsce decyzją Rady Ligi Narodów z dnia 22 czerwca 1921. Mimo to Senat gdański wykombinował sobie, że Polska nie posiada prawa używania portu gdańskiego dla swoich statków wojennych i stąd obecny spór. Mamy jednak pełne prawo oczekiwać takiej decyzji Trybunału, któraby sprawę rozstrzygnęła w sposób stanowczy, nie pozostawiający żadnej furtki dla dalszych sporów.

Równie napastliwą była skarga Senatu gdańskiego z 9 maja 1930. W skardze tej Senat prosił Wysokiego Komisarza o skłonienie Rządu polskiego do podjęcia takich środków, któreby cały eksport i import polski, nie przechodzący drogą lądową, skierowały wyłącznie na port gdański. W sprawie tej Wysoki Komisarz Ligi Narodów hr. Gravina wydał z końcem ubiegłego miesiąca swą decyzję, w której stwierdził jedynie, że Polska powinna używać portu gdańskiego w miarę jego stopniowego rozwoju. Jakkolwiek decyzja ta nie idzie tak daleko, jak tego pragnął Senat gdański, to jednak opinja polska nie może być zadowoloną z tego rozstrzygnięcia. Stosowana przez Wysokiego Komisarza metoda, polegająca na tem, aby i wilk był syty i owca cała, musi chybić tam, gdzie szykanowanie jednej strony przez drugą ma jedynie na celu stwarzanie ciągłego niepokoju i niepewności co do istniejącej sytuacji i prowadzić do rewizji istniejących zobowiązań z zupełną pogardą prawa i sprawiedliwości, jak to ma właśnie miejsce z działalnością Senatu gdańskiego w stosunku do Polski.

I tak na wszelkie żądania Polaków gdańskich Senat przywykł stale odpowiadać: nie. Drobny a jednak wiele mówiący incydent rozegrał się przed kilku dniami. W ubiegłą niedzielę odbył się w Gdańsku obchód wręczenia i poświęcenia sztandaru gdańskiego Koła Związku podoficerów rezerwy. Organizatorzy tego obchodu zwrócili się już we wrześniu do Senatu gdańskiego z prośbą o udzielenie pozwolenia na pochód przez miasto. Senat gdański odpowiedział na tę prośbę odmownie, motywując swą decyzję obawą „iż pochód organizacji polskiej przez miasto zadrażniłby jeszcze bardziej stosunki polityczne w mieście". Równocześnie zaś w ciągu ostatnich kilku tygodni kilkakrotnie urządzane były na ulicach Gdańska pochody w mundurach oddziałów hittlerowskich przy współudziale umundurowanych organizacyj z Wolnego Miasta i z Rzeszy niemieckiej.

Gdańsk coraz częściej występuje jako awangarda rewizjonistycznych zabiegów Niemiec. Trzeba mu odpowiedzieć z powagą i z całą stanowczością. To zaś leży w pierwszym rzędzie w zakresie zadań i obowiązków Ligi Narodów.

Z ostatniej chwili.

Odprężenie w kołach Rady Ligi.

Japonja wyraża gotowość do ustępstw.

Paryż, 20 listopada. (PAT.) Wczoraj wieczorem nadeszła z Tokio wiadomość do ministerstwa spraw zagranicznych, że rząd japoński zgadza się na wysłanie do Mandżurji z ramienia Ligi Narodów komisji, oraz na odroczenie rozpatrzenia innych jego pretensyj. Wobec tego program prac Rady Ligi ulegnie zmianie. Tajne posiedzenie Rady zapowiedziane na godzinę 11 rano w piątek, odbędzie się popołudniu o godzinie 16-tej. Obrady odbywać się będą przy drzwiach zamkniętych. Ranek poświęci minister Briand rozmowie z generałem Davesem, delegatem Stanów Zjdnoczonych oraz przedstawicielami Japonji i Chin.

Paryż, 20 listopada. (PAT.) Jak donosi „Petit Parisien", ambasada japońska doręczyła Briandowi wczoraj o godzinie 21-ej pismo, wyjaśniające, iż zdaniem rządu japońskiego nie jest już konieczne natychmiastowe uznanie bez zastrzeżeń przez rząd nankiński 5 zasadniczych punktów, mających stanowić przedmiot bezpośrednich rokowań między rządem japońskim i nankińskim. Rząd japoński zgadza się na utworzenie komisji ankietowej pod warunkiem, iż składać się ona będzie z osób, wybranych bezstronnie. Pismo japońskie wywołało pewne odprężenie w kołach Rady Ligi Narodów.

Upadłość wielkiego banku w Berlinie.

Berlin, 20 listopada. (PAT). Berliński Bank dla handlu i wielkiej własności ziemskiej (Bank für Handel und Grossgutbesitz) ogłosił niewypłacalność. Kapitał zakładowy banku wynosi 2 miljony marek. Bank posiadał 23 filje, prócz oddziałów w Nadrenji. Bankructwem dotkniętych jest 36.000 klijentów. Rząd Rzeszy zapowiedział interwencję za pośrednictwem Banku Drezdeńskiego.

—o—

Zamach na włoskiego konsula gener. w Filadelfji.

Filadelfja, 20 listopada. (PAT.) Przed domem, zamieszkałym przez markiza Ferrante, włoskiego konsula generalnego, eksplodowała z wielką siłą bomba. Eksplozja spowodowała znaczne szkody. Policja przypisuje wykonanie zamachu antyfaszystom. Konsul Ferrante miał w charakterze oficjalnym powitać ministra Grandiego po powrocie jego do Nowego Jorku dziś popołudniu.

Dalsze zeznania świadków w procesie Centrolewu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 listopada. Na dzisiejszej rozprawie Centrolewu przesłuchano dalszych świadków, którzy składali zeznania, dotyczące stronnictwa „Wyzwolenie" i osk. Bagińskiego. Zeznawali między innymi b. sen. Nocznicki, prof. Kalinowski i sen. Januszewski. Zeznania ich nie wniosły do sprawy nic szczególnie nowego.

—o—

Sensacyjne morderstwo w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 listopada. Dziś rano zastrzelony został we własnem mieszkaniu przez 23-letnią ks. Woroniecką znany kupiec warszawski Jan Brunon Boy. Ks. Woroniecka dokonała tego czynu na tle zazdrości. Zbrodnia, ze względu na osoby, wchodzące w grę, wywarła w Warszawie wielkie wrażenie.

—o—

Likwidacja strajku tramwajarzy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 listopada. Po wydanym okólniku Magistratu (o czem donosimy na str. 2) większa część tramwajarzy przystąpiła dziś do pracy. W południe kursowało około dwie trzecie ogólnej liczby wozów. W wodociągach strajkują jedynie pracownicy warsztatowi. Strajk pracowników miejskich można uważać za zlikwidowany.

Wyniki ciągnienia Loterji Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 listopada. W dzisiejszem ciągnieniu Państw. Loterji Klasowej wyszły następujące wygrane:

100.000 zł. — Nr. 4604;
5.000 zł. — Nr. 45721;
po 1.500 zł. — Nr. 15874, 53294;
500 zł. — Nr. 155628;
po 400 zł. — Nr. 70063, 119934, 141232;
po 250 zł. — Nr. 18987, 25972, 36728, 43901, 46260, 46490, 50903, 66747, 98196, 131891, 140307;
po 200 zł. — Nr. 10693, 17146, 22450, 28514, 54041, 93165, 106425, 106926, 115890, 119851;
po 150 zł. — Nr. 5111, 7329, 9208, 143337, 15308, 15581, 34640, 35580, 43704, 45202, 47162, 47828, 52280, 62277, 65131, 74999, 77484, 77684, 88904, 93919, 94365, 96966, 106470, 109300, 111376, 121012, 121457, 124075, 126888, 126916, 149418, 157132.

Walki w Mandżurji trwają dalej.

Tokio. 19 listopada. (PAT.) W pół nocnej części Mandżurji Chińczycy ustępują. Wojska japońskie posuwają się za niemi. Gen. Maa miał schronić się do miasta Ko-Ku-Szan-Szen na północny wschód od Cicikaru.

Pekin. 19 listopada. (PAT.) Wedle otrzymanych tu wiadomości, bitwa pod Cicikar trwa w dalszym ciągu. Gen. Maa kieruje operacjami wojennemi ze swej nowej kwatery głównej, znajdującej się o 30 mil na północ od miasta.

Wiedeń. 19 listopada. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Mukdenu: Atak Japończyków na rzekę Nonni nastąpił przy udziale 5000 żołnierzy wszystkich gatunków broni. Obok piechoty i kawalerji walczyły również czołgi, samoloty i pociągi pancerne. Po kilkugodzinnym oporze pozycje chińskie przełamano. Wojska chińskie stawiały jednak w dalszym ciągu opór. Pod Anganchi przesięwzięto nawet kontratak chiński, który zatrzymał Japończyków na czas pewien. Gen. Maa, którego wojska wkońcu rzuciły się do ucieczki, stanął na linji, położonej o 120 km. na północ od Cicikar. Przewaga techniczna Japończyków zdecydowała w walce z niejednokrotnie liczniejszym przeciwnikiem.

Tokio. 19 listopada. (PAT.) W wyniku wczorajszych walk chińsko japońskich, Japończycy mieli 300 zabitych i rannych, Chińczycy około 4000. Najlepsze oddziały gen. Maa uniknęły rozbicia przez wycofanie się, gdy spostrzegły, że sytuacja przybiera krytyczny obrót.

Paryż, 19 listopada. (PAT.) Na życzenie delegata chińskiego Sze, Rada Ligi Narodów ogłosiła depeszę z Nankinu, donoszącą, że rząd narodowy potępia przywrócenie cesarstwa mandżurskiego. Były cesarz Pui, który został porwany z Tien-Tsinu, odwieziony został pod eskortą japońską do Mukdenu, by tam być koronowanym na cesarza.

Odpowiedź Japonji na notę sowiecką.

Tokio, 19 listopada. (PAT.) Rząd japoński polecił swemu ambasadorowi w Moskwie, aby w sposób przyjazny zwrócił uwagę komisarza do spraw zagranicznych Litwinowa na konsekwencje, jakieby mogły wyniknąć z przesunięcia oddziałów wojskowych rosyjskich do północnej Mandżurji, oraz uspokoił go, iż kolej wschodnio-chińska nie dozna żadnych szkód z powodu operacyj wojennych.

Tokio, 19 listopada. (PAT.) W odpowiedzi na ostatnią notę rosyjską, Japonja zaprzecza, jakoby miała ona lansować pogłoski o pomocy wojskowej Sowietów. Pogłoski te, zdaniem Japonji wypuszczone zostały przez generała Hei Lung Kianga celem dodania animuszu swym wojskom. Dlatego też Rosja, zdaniem rządu japońskiego, powinna skargę swą skierować do Chin, o ile pragnie istotnie zachować politykę ścisłej neutralności. Japonja wyraża nadzieję, że Rosja zajmie to samo stanowisko bezwzględnej neutralności, jakie zachowała Japonja w czasie konfliktu chińsko-rosyjskiego. Rząd japoński podkreśla dalej, że czuwać będzie nad tem, aby interesy rosyjskie zostały nienarażone na szwank. Zaleca przytem Rosji, aby w sposób przyjazny oświadczyła, że nie dostarcza Chinom broni i amunicji. Następnie zaznacza dalej, że kolej wschodnio chińska dopomogła przy transportowaniu wojsk chińskich do Cicikaru i Anganchi. Rosja winna obecnie dzielić odpowiedzialność z Chinami w razie, gdyby doszło do poważniejszych starć chińsko japońskich. Zaznaczyć należy, że odpowiedź japońska została zredagowana przed ostatniemi krwawemi walkami chińsko japońskiemi i wysłana została dopiero wczoraj.

Liga Narodów nie zdoła załatwić
konfliktu na Dalekim Wschodzie.

Paryż. 19 listopada. (PAT.) Na żądanie przedstawiciela Chin dr. Sze Liga Narodów opublikowała jego list wraz z deklaracją czwartego kongresu narodowego Kuomintangu, w myśl której rząd chiński odrzuca wszelki kompromis, nawet proponowany przez Ligę Narodów, który uzależniałby sprawę ewakuacji zajętych terenów od bezpośrednich rokowań nad 5 punktami, wysuwanemi przez Japończyków.

Paryż, 19 listopada. (PAT.) Poufne dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi Narodów trwało krótko. Z powodu braku propozycji ze strony Japonji i ogłoszenia deklaracji Kuomintangu, sytuacja jest w dalszym ciągu niejasna. Jutro Rada Ligi ma zebrać się w godzinach porannych na posiedzenie poufne Możliwe jest, że wieczorem tegoż dnia odbędzie się posiedzenie jawne.

Wiedeń, 19 listopada. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: W Radzie Ligi Narodów niema obecnie jednolitego stanowiska w kwestji konfliktu chińsko-japońskiego. Daje się zauważyć prąd japonofilski, pochodzący z kół francuskich. Na „Quai d'Orsay" zdecydowano się pod wpływem nacisku opinji publicznej na przyjęcie formuły japońskiej „najpierw rokowania, potem opróżnienie Mandżurji". Angielski przedstawiciel w Radzie, minister spraw zagr. Simon oświadczył się natychmiast za tem, aby Japonja respektowała podstawy prawne, zawarte w pakcie Ligi Narodów i pakcie Kelloga.

Ponura statystyka.

Berlin. 19 listopada. (PAT.) Zarząd partji narodowo-socjalistycznej przesłał ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Groenerowi pismo, zawierające listę z nazwiskami 299 członków partji hitlerowskiej, zamordowanych w czasie starć i bójek politycznych. Sprawozdanie kasy zapomogowej wykazuje za ostatni miesiąc nazwiska 226 ciężko rannych i 14 zabitych hitlerowców. Lista ta, według komunikatu zarządu stronnictwa, jest niekompletna. Według dotychczasowych wykazów kasy zapomogowej, liczba zabitych i rannych hitlerowców wynosiła: w r. 1928 — 360 osób, w 1929 — 880, w 1930 — 2501. Od pierwszego stycznia r. b. zgłoszono do tychczas 4618 osób. Ogólna więc liczba zabitych i ciężko rannych hitlerowców wynosi dotychczas 8359 osób.

Rewelacyjne dokumenty komunistyczne.

Praga. 19 listopada. (PAT.) Dziś wieczorem „Narodni Listy" podały wiadomość, że do rąk redakcji dostały się tajne dokumenty komunistyczne, zawierające dyrektywy kominternu dla partji komunistycznej Czechosłowacji. Według tych dyrektyw, praca agitacyjna powinna być rozwinięta również w wojsku, żandarmerji i policji. Dokumenty zawierają również wskazówki co do pracy członków partji komunistycznej w samorządach. Działalność ta miała mieć charakter przygotowawczy do głównego wystąpienia. Dokumenty te przychodziły do Czechosłowacji za pośrednictwem komunistycznej centrali w Berlinie. Należy podkreślić, że w ostatnich dniach daje się zauważyć wśród bezrobotnych usiłowania, zmierzające do urządzenia demonstracji. Starania w tym kierunku ujawniły się m. in. przed urzędem pośrednictwa pracy, gdzie była zebrana większa ilość bezrobotnych. Kilka dotychczasowych usiłowań tego rodzaju zniweczyła policja.

Znamienne oświadczenie Treviranusa
w sprawie udziału Hittlerowców w rządzie Rzeszy.

Berlin, 19 listopada. (PAT.) W berlińskich kołach politycznych wzbudziła wielką sensację opublikowana przez biuro informacyjne Conti mowa, wygłoszona przez min. Treviranusa w Opolu. Mowa zawiera między innemi twierdzenie, że rząd kanclerza Brüninga z tego powodu dotychczas nie zaprosił Hittlerowców do udziału w gabinecie, gdyż wychodzi z założenia, że swobodnie rozwijający się ruch narodowo socjalistyczny jest i może być w przyszłości zbyt wielkim atutem dla niemieckiej polityki zagranicznej, aby go można było krępować odpowiedzialnością, gdyby Hittlerowcy byli w rządzie.

W związku z powyższem sprawozdaniem, opublikowanem przez biuro Conti, pojawił się dziś komunikat półoficjalny biura Wolffa, podkreślający między innemi, że mowa Treviranusa wygłoszona była w kole zamkniętem oraz że poufność dyskusji została z góry zastrzeżona. Na uwagę zasługuje, że wedle sprawozdania biura Conti „min. Treviranus mówił na zebraniu przy licznym udziale przedstawicieli wszystkich sfer ludności G. Śląska".

Heimwehra i Hittlerowcy w Austrji.

Wiedeń, 19 listopada. (PAT.) Wczoraj odbyło się w Lincu w obecności ks. Stahremberga zgromadzenie przywódców Heimwehry, na którem oświadczono się przeciwko współdziałaniu z narodowymi socjalistami odcienia hittlerowskiego, ponieważ stosunki w Austrji są inne, aniżeli w Niemczech. Zaznaczono przytem, że Heimwehra nie da się użyć za narzędzie interesów dynastycznych. Ks. Stahremberg wezwał członków Heimwehry, aby byli w pogotowiu, gdyż bliskie są — być może — chwile, w których będą potrzebni.

Tego samego dnia odbyło się w Lincu zebranie Hittlerowców, na którem przemawiał niemiecki poseł narodowo socjalistyczny Habicht. Zebrani uchwalili jednogłośnie odrzucić legitymistyczne wykręty Heimwehry. Po zgromadzeniu wydany został komunikat, w którym powiedziane jest, że rozwój polityczny i gospodarczy Austrji prze z niezwykłą szybkością do decyzji. Czynione są próby przemienienia Austrji w państwo lenne Francji, przywrócenie rządów Habsburgów i uniemożliwienie przez to Anschlussu. W tej przełomowej chwili zdecydowało się stronnictwo narodowo socjalistyczne zaproponować Heimwehrze wspólną walkę. Heimwehra propozycję tę odrzuciła. Wobec tego narodowi socjaliści są zdecydowani do walki, gdyby Heimwehra zajęła stanowisko niezgodne z interesami narodu niemieckiego.

Polska w niemieckiej wyobraźni.

Od czasu do czasu nasz dziki „Bärenland" staje się źródłem powieściowego natchnienia dla naszych politycznych sąsiadów. Egzotyzm polski przybiera u nich zawsze formy tak dziwaczne, tak niepodobne do prawdy, jakby ci spadkobiercy Ottonów, Henryków i Karolów żyli conajmniej tak daleko od nas, jak żółtolicy synowie Nieba.

Ostatnio puścił się na niebezpieczne wody egzotyki słowiańskiej Aleksander L e r n e t - H o l e n i a i napisał powieść p. t. „Die Abenteur eines jungen Herrn in Polen". Powieść wyszła w Berlinie, w roku bieżącym, o parę godzin drogi od granicy polskiej. A jednak młody adept sztuki romansopisarskiej pomieszał Polskę z Rosją, tak jak to nakazuje tradycja literacka „Zachodu", nazywając n. p. bohaterów powieści — Polaków — imionami: „Prinz Tretjakow", „Nadja Nikolajewna" i t. p.

Mniejsza jednak o koloryt lokalny, który objawia tylko poziom nauczania geografji i etnologji w szkołach niemieckich. Lernet-Holenia (przedziwne zaiste nazwisko!) prezentuje tych Tretjakowów i Nadjeżdy jako zbiorowisko dziwaków, srogich bestyj, lub bezradnych głupców, również zgodnie z tradycją słowiańskości, zakorzenionej w mózgownicach germańskich.

Ale i bohaterski „junger Herr" niemieckiego romansu, piękny porucznik pruski, który dostawszy się do niewoli w czasie wojny światowej, w przebraniu dziewczyny wiejskiej szuka ocalenia, nie przynosi zaszczytu swemu twórcy. Zamiast okpić tych słowiańskich głupców, albo pokazać im bohaterstwo niemieckie, pracuje, jako pokojówka w polskim dworze, nad... polepszeniem słowiańskiej rasy.

Zajęcie, godne bohatera z nad Sprewy. — Książkę tę notuje się nawet w prasie niemieckiej, jako curiosum wielkiej odwagi i wielkiej lekkomyślności młodego autora. (—g—)

Zatarg w tramwajach miejskich.
Warunki Magistratu m. Warszawy.

Warszawa. 19 listopada. (PAT.) Referat prasowy Magistratu m. stoł. Warszawy komunikuje:

Dyrektor tramwajów miejskich w dniu 19 bm. wydał okólnik następującej treści: Podaję do wiadomości pracowników tramwajów miejskich, że prezydent miasta zarządził, co następuje:

1) zbiorowa umowa, zawarta 27 marca 1926 r. została przez pracowników tramwajów miejskich z ich winy zerwana;

2) wzywa się pracowników powyższego przedsiębiorstwa, aby w dniu 20 listopada b. r. przystąpili do pracy nie później, niż o godz. 12 w południe;

3) pracownicy, którzy zastosują się do wymienionego w punkcie 2) wezwania będą uważani za pozostających nadal w przedsiębiorstwie na podstawie indywidualnych umów, obejmujących dotychczasowe warunki płacy i pracy z uzupełnieniem, że Magistrat w stosunku do nich utrzymuje swoje przyrzeczenie co do ustalenia norm płacy według miesiąca września b. r.

4) pracownicy, którzy nie stawią się w terminie na wezwanie, wskazane w punkcie 2) uznani będą za zwolnionych z ich winy ze wszystkiemi konsekwencjami prawnemi.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 20 listopada 1931.

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję

po raz pierwszy

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Za zasługi na polu pracy społecznej i samorządowej.

Pp.: Władysławowi Brejterowi, rolnikowi w Domażyrze województwa lwowskiego, — Władysławowi Duffekowi, kierownikowi nadleśnictwa w Mikuliczynie, — Franciszkowi Kościówce, przemysłowcowi, naczelnikowi gminy m. Rohatyna, — Deodatowi Norsesowiczowi, burmistrzowi m. Kut powiatu kosowskiego, — Aleksandrowi Śliżyńskiemu, burmistrzowi m. Leska.

Za zasługi na polu pracy samorządowej:

Pp.: Andrzejowi Machalskiemu, kierownikowi szkoły powszechnej w Łoszniowie powiatu Trembowla, — dr. Arturowi Nimhinowi, kontraktowemu urzędnikowi VII st. sł. w Urzędzie wojewódzkim w Stanisławowie, — Janowi Pazowskiemu, członkowi Rady miejskiej w Borysławiu, — Karolowi Sękowskiemu, sekretarzowi tymczasowego wydziału powiatowego w Borszczowie, — Czesławowi Załuskiemu, sekretarzowi Izby Pracodawców w przemyśle naftowym w Borysławiu, — Romanowi Zasielskiemu, magistrowi farmacji, naczelnikowi gminy m. Frysztaku powiatu strzyżowskiego.

Za zasługi na polu pracy społecznej, kulturalnej i oświatowej:

Pp.: Michałowi Baścikowi, kierownikowi publicznej szkoły powszechnej w Oświęcimiu, — Józefowi Jakubcowi, kierownikowi publicznej szkoły powszechnej żeńskiej im. Królowej Jadwigi w Oświęcimiu, — Janowi Ryglowi, inspektorowi szkolnemu w Borszczowie

Za zasługi na polu pracy społeczno-oświatowej:

Pp.: Edwardowi Hodbodowi, kierownikowi publ. szkoły powszechnej w Woli Mieleckiej powiatu mieleckiego, — Władysławowi Rześniowieckiemu, kierownikowi szkoły powszechnej w Obertynie powiatu Horodenka, — Marji Agacie Studnickiej, kierowniczce publicznej szkoły powszechnej żeńskiej w Grybowie.

Za zasługi na polu pracy kulturalno-oświatowej:

Pp.: Emilji Cuprykównie, kierowniczce szkoły powszechnej w Demni powiatu brzeżańskiego, — Karolowi Kazimierzowi Haraschinowi, kierownikowi publicznej szkoły powszechnej męskiej im. św. Wojciecha w Krakowie, — Jakóbowi Skawińskiemu, kierownikowi szkoły powszechnej w Łosiaczu powiatu borszczowskiego, — Helenie Zawadowskiej, nauczycielce szkoły powszechnej w Zborowie.

Za zasługi na polu pracy narodowo-społecznej:

Pp.: Józefie Marji Fuchsównie, urzędniczce Kasy Oszczędności m. Stanisławowa, — Janinie Łojkównie, kierowniczce kolonji robotniczych w Kobiernicach, powiatu Biała Małopolska, — Janowi Wisieckiemu, kierownikowi szkoły powszechnej w Nowosiółce powiatu skałackiego.

Za zasługi na polu opieki społecznej:

Pp.: Michalinie Killerowej-Bojarskiej w Przemyślu, — Wilhelminie Uhlowej w Nowym Sączu.

Za zasługi na polu rozwoju szkolnictwa:

Pp.: Julji Zaleskiej, dyrektorce szkoły domowej pracy kobiet Fundacji Kórnickiej im. hr. Zamoyskich w Kuźnicach.

Za wyjątkową gorliwą i owocną pracę w służbie państwowej i za zasługi na polu pracy społecznej:

Pp.: Antoniemu Bikartowi, asesorowi w Starostwie Powiatowem w Kolbuszowej, — Leonowi Jarosławskiemu, referendarzowi w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu.

Za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej:

Pp.: Zygmuntowi Janowi Mroczkowskiemu, urzędnikowi Pocztowej Kasy Oszczędności w Krakowie.

Za zasługi na polu pracy zawodowej:

Pp.: Elżbiecie Chomiakównie, wicedyrektorowi Banku Spółdzielczego dla rzemiosła, przemysłu, handlu i rolnictwa w Krakowie.

Warszawa, 9 listopada 1931 r.

Prezes Rady Ministrów:
(—) **A. Prystor.**

(„Monitor Polski“ Nr. 260 z dnia 10 listopada 1931 r.).

(C. d. n.)

Bezkrwawe operacje przy pomocy fal radjowych.

Donoszą z Wiednia: W wiedeńskim Instytucie Fizjologicznym czynione są od dłuższego czasu interesujące doświadczenia nad działaniem ultrakrótkich promieni radjowych na organizmy. Na ostatniem posiedzeniu wiedeńskiego Towarzystwa Biologicznego przedstawił dr. Heller wyniki tych doświadczeń. Eksperymenty wykazały, że wpływ fal elektrycznych na istoty żyjące jest wyłącznie termiczny. Przez odpowiednie ułożenie elektrodów udało się osiągnąć wstążkowe przeciepłenie określonych organów wewnętrznych falami radjowemi. Pod czas gdy dany organ mógł być skutkiem gorąca zniszczony, nie poniosły tkanki sąsiadujące żadnej szkody. W ten sposób można było np. zniszczyć rdzeń pacierzowy żaby i wywołać przez to typowe porażenie, i to bez operacji, bez przecięcia skóry, bez uszkodzenia innych organów. Taką samą „niekrwawą operacją“ można było wyłączyć mózg wielkiej kury bez trepanacji czaszki. W ten sposób będzie można wpływać falami ultrakrótkiemi na dany organ wewnętrzny bez potrzeby operacji. Dla terapji praktycznej otwierają się w ten sposób rozliczne możliwości.

Z naszych miast kresowych.



Miasto wojewódzkie Tarnopol jest bodaj najładniejszem z naszych miast kresowych, najbliżej położonych na wschodniej granicy Rzeczypospolitej. — Ilustracja nasza przedstawia piękną bramę dawniejszego zamku Tarnowskich.

Inwalidzi nie urządzają kwest ulicznych.

Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej komunikuje:

W ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się wypadki, że zawodowi uliczni kwestarze w natarczywy sposób domagają się od przechodniów ofiar pieniężnych na cele, rzekomo instytucji, opiekującej się inwalidami, wdowami i sierotami wojennemi.

Wobec powyższego Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R. P., pokrywający siecią około 800 ognw organizacyjnych cały teren Państwa, czuje się w obowiązku wyjaśnić, że w ciągu ostatnich dwu lat nie organizował i nie ma zamiaru nadal organizować żadnych zbiórek pieniężnych i t. p. kwest ulicznych, uważając ten jałmużniczy system przysparzania związkowi dochodów, za godzący w dobre imię poważnej organizacji inwalidzkiej.

STAN. IGN. WITKIEWICZ.

O narkotykach.[1]

4. Peyotl.

Z powodu braku miejsca nie będę się tu wdawał w wywody potępiające kokainę. „Białe jady“ arystokratyczne wogóle więcej są zwalczane, niż pozornie niewinne i łagodne demokratyczne trucizny i dlatego nie warto się niemi tak zajmować. Kto ich stale używa musi sam uznać się za zgubionego człowieka. Prawie żaden palacz lub alkoholik nie powie tego o sobie.

Zaznaczę tylko, że kokaina więcej obiecuje, a mniej daje, mimo, że jeśli chodzi o wpływ na rysowanie np., nie można jej odmówić pewnych pozytywnych wartości, które jednak zawsze okupić trzeba potwornym katzenjammerem (glątwą), wobec którego glątewka po-alkoholowa jest niewinnem i miłem stworzonkiem. „Małych ciekawskich“ mogę odesłać do opisu stanów człowieka zakokainowego, znajdującego się w powieści mojej p. t. „Pożegnanie Jesieni“. Opis ten uznał nawet za klasyczny sam profesor farmakognozji na Uniwersytecie wileńskim p. Muszyński, który całą powieść zakwalifikował (mimo swego laictwa w sferze krytyki literackiej, do którego sam się zresztą przyznał) jako „plugawą“. Mniejsza z tem, ale faktem jest, że mało który literat mógł się pochwalić choćby krótką krytyką swego utworu w „Wiadomościach Farmakologicznych“ — to zawdzięczam tylko i jedynie: kokainie i nigdy, mimo całej dla niej pogardy, tego jej nie zapomnę.

Dosyć więc o tem świństwie i przejdę teraz do scharakteryzowania peyotlu[2]), który stawiam na wyjątkowem miejscu między narkotykami i dla którego dokładnego opisu trzebaby dużego tomu, a nie krótkiego feljetonu. Poprzestanę na kilku słowach ogólnikowych, a po opis wizji odeślę do książki mojej o narkotykach, gdzie dosłownie cytuję protokół z pierwszego mojego seansu z prawdziwym peyotlem meksykańskim, któremu później zażywane preparaty francuskie w postaci ekstraktu jak i tartych kaktusów (t. zw. mescal-buttons), jako też czysta meskalina Mereka (syntetycznie otrzymany jeden z pięciu alkaloidów peyotlu, najbardziej wizyjny), dorównać nigdy nie mogły[3]).

W działaniu peyotlu rozróżnić należy dwa momenty: 1) zmianę ogólną stanu psychicznego i 2) wizje, które są z tą zmianą, w części swej przynajmniej, związane. Zmianę psychiczną scharakteryzować można jako przesunięcie w kierunku schizoidalnym[4]) — a więc spotęgowanie stanu normalnego u typów schizoidalnych, spotęgowanie komponenty schizoidalnej u typów mięszanych, a nawet pewne transformacje w tę stronę u osobników pyknicznych.

W przeciwieństwie do pyknicznej pogody i otwartości duszy wobec ludzi i świata, do bezpośredniości w stosunku do rzeczywistości, stan pod wpływem peyotlu można określić jako rozszczepienie jaźni, samoobcość, obserwacja sobowtóra z boku, oddzielenie od świata jakby szklaną szybą, przyczem świat ten pozostaje w grubszych zarysach identyczny z tym, który nam jest dany w normalnym poglądzie życiowym.

Niewiadomo na czem polega „dziwność“ tego świata, w którym trudno jest dopatrzeć się jakiejś wyraźnej zmiany. A przecie wszystko jest takie niepojęcie obce, jak bywa czasem tylko we śnie. Poza tem podobno pierwsze właśnie zetknięcie się z peyotlem wywołuje coś w rodzaju rachunku sumienia z całego życia, przegląd grzechów, postanowienia i widzenia dróg poprawy. Tak opowiada o tem John Rave, słynny amerykański pijak, który, po zjedzeniu 7 kaktusów i piekielnych wizjach, które miał potem, pić zupełnie przestał i założył Kościół chrześcijańsko-peyotlowy, dotąd trwający i rozwijający się w U. S. A.

Sam przeżyłem dziwne to zjawisko po zażyciu peyotlu po raz pierwszy. Ale ponieważ potem nigdy nie udało mi się dostać tego preparatu w tym samym rodzaju (oryg. meksyk.) więc nie wiem czy rzeczywiście tych wstrząsów wewnętrznych doznają tylko peyotliści w chwili inicjacji, czy też można chwile takie powtarzać co czas pewien. Jak to już zauważyłem poprzednio, nie byłem nigdy nałogowym pijakiem, jednak nie urżnąć się choćby raz na miesiąc było dla mnie po powrocie z Rosji dość trudnem zadaniem. Do 30-go roku życia nie piłem wogóle wcale — to znaczy raz lub dwa razy na rok. Faktem jest, że nie przestając palić definitywnie t. zn. paląc z przerwami, udało mi się nie pić zupełnie przez 14 miesięcy bez żadnego wysiłku, prawie od dnia, w którym zażyłem meksykański preparat. Podczas zaś działania drogu (15 godzin) miałem wyraźny wstręt i pogardę dla papierosów; to samo zjawisko występowało

---

[1]) Zob. Gazeta Lwowska Nr. Nr. 260, 262 i 267 z 10, 12 i 18 listopada.

[2]) Niedługo powinna wyjść w druku większa moja praca o narkotykach, napisana już rok temu, a która nie wyszła dotąd z powodu braku wszelkich uczuć ludzkich u mego byłego wydawcy.

[3]) Inne książki na ten temat, które polecić mogę są: „Peyotl, la plante qui émerveille les yeux“ przez A. Rouhier i „Meskalinrausch“ Dr. Kurta Beringera.

[4]) Zob. „Körperbau und Charakter“, Ernst Kretschmer.

Proces Centrolewu.

Oświadczenie pana wicemarszałka Cara.

Rozprawa rozpoczęła się odczytaniem pisma, wystosowanego do Sądu przez p. wicemarszałka Cara, w którem tenże kategorycznie stwierdza, że nieprawdziwym jest punkt zeznań marsz. Trąmpczyńskiego, w którym ten oświadcza, że p. Car w czasie gdy był Ministrem sprawiedliwości, wyrazić miał się do prezesa sądu apelacyjnego w Toruniu, Ruszczyńskiego: „Niech pan powie sędziom, niech się nie ważą postępować wbrew Rządowi, bo ja się z nimi policzę". Po polemice między prokuratorem a obroną oraz po naradzie sądu, postanowiono pisma tego do aktów nie włączać.

Akcja sabotażowa a Centrolew

Przystąpiono do przesłuchania świadka Piotra hr. Dunin-Borkowskiego, b. Wojewody lwowskiego (w latach 1927 i 1928) i b. Wojewody poznańskiego (w latach 1928—1929).

Na zadane mu pytanie co do związku między akcją Centrolewu a akcją sabotażową we Wschodniej Małopolsce, oświadcza świadek, że akcja sabotażowa UOW. nie miała nic wspólnego z Centrolewem. Również legalne partje ukraińskie nie mają z tem nic wspólnego. Na terenie Małopolski Wschodniej Centrolew był reprezentowany tylko przez PPS. Socjaliści na terenie Lwowa reprezentują odcień dość silnie nacjonalistycznie polski.

Świadek oświadcza dalej, że po pacyfikacji Małopolski Wschodniej chciał zbadać, czy Ukraińcy nie przenieśli już sprawy na forum międzynarodowe, bo gdyby tak było, byłby przeciwny podnoszeniu alarmów w prasie. Świadek dowiedział się od znajomych Ukraińców, że ekstermiści przesłali już zagranicę odpowiednie druki i fotografje. Wtedy też świadek stwierdził, że nikt z Centrolewu nie mógł brać w tem udziału.

Centrolew a wpływ Państwa.

Na dalsze pytanie, czy akcja Centrolewu mogła wywołać zmniejszenie wpływów państwowych w kraju, oświadcza świadek, że w latach 1926 do 1927, kiedy sytuacja w Małopolsce była bardzo zaogniona, kiedy przeciw powstałemu reżimowi, zorganizowano niesłychanie silną walkę partyjną, Rząd był niesłychanie silny. Świadek twierdzi, że obecna akcja polityczna nie mogła wywołać osłabienia Rządu.

Sikorski—Witos.

Następny świadek generał w stanie spoczynku dr. Marjan Kukiel, lat 46, docent uniwersytetu krakowskiego, zeznaje w sprawie konferencyj politycznych, jakie miały się odbywać u niego w latach 1926—1930.

Witos na 2 dni przed swojem aresztowaniem zaproszony został do świadka przez gen. Sikorskiego, który wówczas bawiąc w Krakowie, mieszkał u świadka. Rozmowa p. Witosa z gen. Sikorskim odbywała się w obecności świadka. Witos mówił o 14 września, jako o etapie walki wyborczej. Zajmowały go wówczas przedewszystkiem sprawy wyborcze. Gdy p. Witos zapytał gen. Sikorskiego, czy nie wystąpiłby politycznie, ten odpowiedział, że zupełnie nie zamierza wstępować w życie polityczne.

O kongresie Centrolewu.

Na ten temat zeznaje świadek Stanisław Kot, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podaje on, że był współinicjatorem i współredaktorem protestu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie Brześcia.

Na kongresie Centrolewu w Krakowie zgromadzeni żywo oklaskiwali okrzyki. Co do okrzyków, to trzeba znać Kraków. Okrzyków dosłownie się tam nie bierze. Zebranie, na którem tłum nie odpowiadał mowcom okrzykami, nie mogłoby się odbyć. Jeżeli tam wołano: precz z tym lub owym ministrem, to znam to od dzieciństwa. Największe wrażenie wywołały przemówienia Thugutta.

Dalej prof. Kot oświadcza, że na kongresie jakiś prowokator chciał wywołać zamieszanie, jednakże go usunięto. Pochód był karny i solidarny. Co do protestu profesorów Uniwersytetu, to protest ten wręczył osobiście w kancelarji Prezydenta dziekan Krzyżanowski. Następnie mówi świadek o zasługach „Piasta" na wsi i twierdzi, że przemówienia Witosa wywierały zawsze na chłopach duże wrażenie.

Inni świadkowie.

Ponadto zeznawali wczoraj świadkowie Fleża, Osaka, Czerniewicz, Bator, Kozilewicz, Stylo, Pat i Gozdek.

W Instytucie Przeciwrakowym.

Przed kilkunastu dniami, opisując uroczystość otwarcia i poświęcenia Instytutu Przeciwrakowego we Lwowie, poinformowaliśmy szersze koła w zwięzłych uwagach o celach i zadaniach tego ważnego ośrodka walki z rakiem, oraz podkreśliliśmy, dlaczego Lwów przedewszystkiem nadawał się na jego urządzenie.

Dzięki objaśnieniom, uzyskanym na odbytej w dniu wczorajszym konferencji prasowej, możemy obecnie dorzucić jeszcze garść uwag, które w całem społeczeństwie czytane będą niezawodnie z wyjątkowem zainteresowaniem, bo rak jest jednym z najgroźniejszych wrogów ludzkości.

W konferencji wzięli udział imieniem zarządu Instytutu dyrektor szpitala powszechnego dr. Andrzej Pohorecki, dyr. kliniki chorób wewnętrznych dr. Roman Rencki, wiceprezes P. I. P. prymarjusz dr. Witold Ziembicki, sekretarz P. I. P. dr. Kazimierz Węckowski, oraz przedstawiciele redakcyj wszystkich dzienników lwowskich.

Rozpoczęto od zwiedzenia zakładu, położonego nader korzystnie w ogrodzie na gruntach szpitala powszechnego, urządzonego z komfortem i według najnowszych wymagań lecznictwa.

Idea stworzenia we Lwowie zakładu walki z rakiem wyłoniła sę w roku 1928 podczas 50-letniego jubileuszu Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego. Zagadnienie raka było wówczas przedmiotem naukowych rozważań ściślejszego grona lekarzy, którzy wyrazili zgodną opinję, że wobec coraz groźniejszego szerzenia się tej choroby w społeczeństwie, założenie Instytutu o charakterze zarówno naukowym, jak praktycznym jest koniecznością i jako najodpowiedniejsze miasto dla jego istnienia i rozwoju wybrano Lwów.

Polski Instytut Przeciwrakowy jest stowarzyszeniem opartem na własnym statucie, który został opracowany na podstawie projektu hr. Bogdana Czapskiego, jednego z organizatorów pierwszych kongresów międzynarodowych w sprawie zwalczania raka.

Najważniejszem zadaniem Instytutu, który nosi miano Zakładu św. Wawrzyńca, jest powołanie do życia ośrodka leczniczego, czyli t. zw. ośrodka defensywy naukowo-leczniczej, w którym możnaby udzielać pomocy chorym na raka i inne nowotwory złośliwe za pomocą metod leczniczych dotychczas już znanych i ośrodka naukowo-doświadczalnego czyli ośrodka t. zw. ofensywy naukowej. Oba te ośrodki defensywy i ofensywy były czynne zaraz po ukonstytuowaniu się zarządu i dały do dziś dnia rezultaty pozytywne.

Współpracować Instytut będzie i z zagranicznemi instytucjami, a zwłaszcza z Polskim Komitetem do zwalczania raka w Warszawie i jego filjami. Fundusze czerpie ze składek członków, legatów i darowizn, subwencyj Rządu, gminy i instytucyj finansowych, ze sprzedaży wydawnictw oraz z dochodów z własnego majątku.

W najbliższym czasie stworzone będą pracownie naukowo-doświadczalne w budynku zakładu, które mają być ekspozyturami teoretycznych zakładów naukowych, dostosowanemi do aktualnych zagadnień badań z dziedziny raka i innych nowotworów złośliwych. Na pomieszczenie tych pracowni przewiduje się nadbudowanie piętra na obecnym budynku, jakoteż zabudowanie terenu, zwróconego do ulicy Głowińskiego. Sprawa rozbudowy jest niezmiernie pilna, a wykonanie jej zależeć będzie od ofiarności społeczeństwa.

Środki propagandowe obmyśli sekcja propagandy pod przewodnictwem p. Bronisława Laskownickiego, prezesa Tow. Dziennikarzy Polsk. we Lwowie.

Wkońcu dyr. dr. Rencki i dyr. Pohorecki udzielili dziennikarzom fachowych wyjaśnień z dziedziny walki z rakiem.

Wizytę zakończono zwiedzeniem szpitala powszechnego, który w ostatnich latach postawiony został na prawdziwie europejskim poziomie.

---

przy meskalinie czystej i innych preparatach peyotlowych.

Wogóle trzeba stwierdzić, że użycie peyotlu ma trwały, dodatni wpływ na psychikę i nie wywołuje żadnego przyzwyczajenia. Dowodem są Indjanie meksykańscy i z południowych U. S. A., którzy zażywają peyotl od tysięcy lat, tylko raz do roku podczas świąt na cześć Boga Światła, zaklętego w peyotlu. Uroczystości trwają przeszło miesiąc, ale potem, całe 11 miesięcy nikt, prócz kapłanów zdaje się, nie używa pod żadną postacią świętej rośliny, chyba jako lekarstwa, w przeciwieństwie do Peruańczyków, żujących liście koki ciągle i będących przeważnie nałogowymi kokainistami.

Przechodząc do wizji trzeba stwierdzić, że pojawiają się one w czterech gatunkach i że prawie wszycy, niezależnie od stopnia inteligencji i zdolności wzrokowych, przechodzą przez wszystkie te cztery rodzaje widzeń pod działaniem peyotlu. A więc, po przebrnięciu przez bardzo nieprzyjemne stany fizyczne: osłabienie ogólne, zawrót głowy, nudności, do torsji włącznie i obniżenie czynności serca: puls spada o 20—30 uderzeń i jest nitkowaty, zaczynają się wizje w postaci geometrycznych „kręciołów": spirale z kolorowych drucików, tańczące pajęczyny, deszcze białych kul, przelewanie się „wodospadów" tęczowych. Wszystko to na czarnem tle, które, nawet jeśli niema na niem zmian, zdaje się ruszać, wklęsa, wypina się i faluje. Nawet zupełna ciemność zdaje się kryć olbrzymie perspektywy, w przeciwieństwie do normalnego pola widzenia przy zamkniętych oczach, które niema wcale głębi, jest ścianą czarną tuż przed oczami się znajdującą. Zasłona wydyma się jakby miała pęknąć — jest to chwila tuż tuż przed podniesieniem „le grand rideau du peyotl", za którą dopiero ukaże się przedziwny świat realnej wizji. Ludzie, którzy nie znając peyotlowych widzeń mówią o wizjach, są dla mnie śmieszni. Pewien teozof twierdził, że on i po kaszce na wodzie takie wizje mieć może, ale peyotlu zażyć nie chciał za nic w świecie, bo według jego teorji w ciałku eterycznem porobiłyby mu się małe dziurki...

Człowiek, słuchający osobnika, który zażył już kiedykolwiek peyotl, ma wrażenie, że jest bezczelnie nabierany. Nie można uwierzyć, żeby takie rzeczy działy się naprawdę, ale na to trzeba prawdziwego peyotlu meksykańskiego — meskalina i francuskiego chowu kaktusy to są faramuszki wobec tego. Miałem szczęście, dzięki panu Szmurło, zażyć 7 piguł tego cudu, który on dostał od dr. Osty, prezesa Międzynarodowego Towarzystwa Metampsychicznego. Z powodu braku miejsca nie mogę opisywać poszczególnych wizji — conajwyżej podam parę przykładów z każdego rodzaju.

(Dok. nast.).

Z Rady miejskiej.

Po odpowiedzi prezydenta inż. Brzozowskiego na interpelacje radnych dr. Dwernickiego i Majewskiego, zabrał głos sen. dr. Loewenherz i po krótkiem umotywowaniu postawił następującą rezolucję:

„Ostatnie niesłychane wystąpienie amerykańskiego senatora Borah'a w sprawie Pomorza, oparte na kompletnej nieznajomości spraw środkowo-europejskich wogóle, a polskich w szczególności — wywołało w całym kraju żywy odruch społeczeństwa, zakładającego kategoryczny protest przeciwko stanowisku krzywdzącemu najistotniejsze interesy naszego narodu. T. Rada miejska m. Lwowa przyłącza się jak najgoręcej do głosów protestu przeciwko tendencyjnemu i szkodliwemu wystąpieniu p. Borah'a a jednocześnie wyraża przekonanie, że wszyscy Polacy bez względu na zapatrywania polityczne, bronić będą swych praw do Pomorza wszelkiemi środkami, a każdy zamach na własność Polski, odeprą całą siłą i z całą stanowczością".

Rezolucję tę uchwalono jednogłośnie wśród oklasków.

Przed porządkiem dziennym zabrał jeszcze głos r. Süsser, stawiając wniosek nagły, by płatnikom, którzy spłacą zaległości podatkowe od 25 listopada do 25 grudnia, odpisać procenty zwłoki.

Po dłuższej dyskusji uchwalono odesłać ten wniosek do sekcji finansowej z tem, że sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny następnego posiedzenia.

Wnioski komisji-matki w sprawie uzupełnienia członków Rady m. spadły z porządku dziennego.

Po powzięciu szeregu uchwał drugich, na porządek dzienny przyszła sprawa doliczania kwot za użycie prądu i gazu na rzecz bezrobotnych.

W rezultacie uchwalono następujące dopłaty „elektryczne": do rachunku 5 zł. — 10 gr., 10 zł. — 20 gr., 20 zł. — 40 gr., 60 gr. do rachunku 40 zł. 80 gr. — 50 zł. — 1 zł., 100 zł. — 2 zł., 150 zł. — 3 zł., a ponad 150 zł. — 4 zł. Co do opłat od gazu uchwalono podwyżkę 1 gr. od metra. Uchwalono dalej połowę tych dopłat przeznaczyć na rzecz bezrobotnych zarejestrowanych, a połowę dla biednych.

* * *

W przyszłym tygodniu odbędą się dwa posiedzenia Rady, we środę i w czwartek. Na środowem posiedzeniu załatwione będą sprawy bieżące, we czwartek zaś 26 bm. odbędzie się wybór prezydenta miasta.

Nowa dyrekcja Wyższej Szkoły Dziennikarskiej.

Na posiedzeniu rady naukowej Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie dokonano wyboru nowej dyrekcji tej uczelni.

Na dyrektora wybrano red. Wincentego Trzebińskiego, na zastępcę dyrektora — red. Józefa Wasowskiego.

KRONIKA

LISTOPAD **20** Piątek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Feliksa
Gr.-kat. Jerona

Wschód słońca g 6 m 44
Zachód „ g 15 m 35
Długość dnia g 08 m 50

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 20 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Wywczasy donżuana".

Sobota, 21 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Baba Jaga", przedstawienie dla dzieci. (Ceny najniższe.)

Sobota, 21 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Krakowiacy i górale", opera narodowa w 3 aktach W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego z renowacjami H. Zbierzchowskiego. (Premjera.)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, 20 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Wierna kochanka", kom. w 3 akt. M. Fijałkowskiego.

Sobota, 21 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Ślepy Kazio", baśń w 5 aktach M. Kubiszynówny.

Sobota, 21 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: Premjera „Sztuba", trochę komedji i trochę dramatu w 3 aktach K. Leczyckiego.

Z Teatru Rozmaitości. Jutro wchodzi na repertuar, oczekiwana z żywem zainteresowaniem, sztuka K. Leczyckiego „Sztuba", osnuta na tle stosunków szkolnych i poruszająca najbardziej chlubne problemy z tej dziedziny. Sztukę tę, stanowiącą obecnie największą atrakcję repertuarową w stolicy ujrzymy w pomysłowej reżyserji R. Niewiarowicza z udziałem najlepszych sił zespołu Teatru Rozmaitości. Główne role grają pp.: Czaykowska M., Miłkowska J., Wieczorkowska E., Berski I., Brochwicz W., Guttner J., Lewicki K., Michułowicz S., Nawrocki M., Posiadłowski S., Szczepański A., Tarnawski S., Zabielski W., Zayenda E. i inni.

Poranek dla dzieci w Teatrze Rozmaitości. Zachęcone ostatniem powodzeniem „Cudowne prządki" przyrzekły swój udział na poranku dla dzieci w Teatrze Rozmaitości w niedzielę, dnia 22-go bm. o godzinie 12-tej w południe. Również „Król Piernik" wraz z królową i całym dworem zgłosił swoje przybycie obiecując, że nie zapomni zabrać ze sobą przemiłego trefnisia Cynamona, ażeby swojemi żartami i figlami zabawił i rozśmierzył widownię. Wobec tego poranek zapowiada się niezwykle interesująco tem bardziej, że urządzony zostanie ponowny konkurs deklamacji na który napłynęło już wiele zgłoszeń. Dalsze zgłoszenia przyjmuje kancelarja Teatru Rozmaitości w godzinach urzędowych. Ceny na poranek znacznie zniżone.

Z Teatru Wielkiego. Dziś ostatnie przedstawienie „Wywczasów donżuana", niezwykle zabawnej w treści i sytuacjach krotochwili K. Wroczyńskiego, w pełnej humoru i werwy interpretacji pp.: Hermanowej, Kopczewskiej, Porajskiej, Śniadeckiej, Żbikowskiej, Brylińskiego, Dardzińskiego i Surzyńskiego. Najbliższą premjerą będzie polska krotochwila pióra W. Rapackiego (syna) p. t. „Wysoka stawka". Rzecz ta wejdzie na repertuar w przyszłym tygodniu.

Sensacja dla dzieci i młodzieży. Z wielką niecierpliwością oczekiwana przez naszych milusińskich premjera pięknej baśni scenicznej Janiny Porazińskiej pt. „Baba Jaga" ukaże się poraz pierwszy na scenie Teatru Wielkiego już w nadchodzącą sobotę, dnia 21 bm. o godz. 3.30, po cenach najniższych. W akcję wpleciono muzykę, śpiewy i tańce, a znany i ceniony poeta Henryk Zbierzchowski swemi wysoce artystycznemi pomysłami uzupełnił tekst i dodając tej bajce czaru i mnóstwo efektów scenicznych. W przedstawieniu tem, pod reżyserją p. Haliny Starskiej, bierze udział cały zespół Teatru Wielkiego, siły pomocnicze i szkoła baletowa. Nad stroną muzyczną czuwa D. Polzinetti, część dekoracyjną przygotowuje J. Stahl. Bilety są już do nabycia w Kasach Teatrów Miejskich.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Poniedziałek, 23 listopada: Dela Lipińskaja, wieczór piosenek i humoru. 8844-2

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Światła wielkiego miasta".
CHIMERA: „Dwa serca" i „Hallo, tu mówi Jarossy".
COLOSSEUM nieczynne.
KOPERNIK: „Wygnańcy — 1905 r."
LEW: „Spragniona Ameryka".
MARYSIEŃKA: „Wygnańcy — 1905 r."
OAZA: „Marynarz szuka miłości".
PALACE: „Bomby nad Monte Carlo".
PAN: „Złotowłosy anioł".
PASAŻ: „Zemsta Duana".
PROMIEŃ: „Dziewczę z karuzeli".
SŁOŃCE: „Zagłada Rosji".
STYLOWY: „Serce na ulicy".

PRZEMYŚL. Widowiska i program kin:
KINO POLONJA (dźwiękowe): „Na Zachodzie bez zmian".
KINO OLIMPJA (dźwiękowe): „Za Grzech Brata".
KINO ŚWIT: „Całować to nie grzech".
KINO UCIECHA: „Pomszczona Obelga".

IMPREZY W STANISŁAWOWIE.

22 list., sala Teatru im. Moniuszki: Bogusław Samborski w sztuce „Prawda czy kłamstwo".

Z Kasyna i Koła Lit.-Art. we Lwowie. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego odbędzie się w sobotę, dnia 28-go listopada 1931 r. o godzinie 19-tej w wielkiej sali Kasyna i Koła Lit.-Art. Wrazie braku kompletu odbędzie się tegoż samego dnia i w tem samem miejscu o godzinie 19,30 drugie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, na którem będą zapadać uchwały bez względu na ilość zebranych. Porządek dzienny: Wybór prezesa, ewentualnie dalsze wybory.

Wystawa Gwiazdkowa. Staraniem m. Muzeum przemysłu artyst. (Hetmańska 20) zostanie otwarta 1 grudnia br. wystawa obejmująca wszystkie działy drobnego przemysłu artystycznego. Eksponaty przyjmuje Sekretarjat Muzeum do 28 bm. w godzinach 10—1 i od 17—19.

Wystawa współczesnej grafiki czechosłowackiej urządzona staraniem m. Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska 20) zostanie otwarta dnia 22 bm. o godzinie 12-tej.

Członkowie M. S. O. zbiorą się w niedzielę dnia 22 listopada b. r. o godzinie 8 rano przy ul. Rutowskiego 15 (Szkoła Mickiewicza) celem wzięcia udziału w Uroczystem Nabożeństwie w Katedrze obrz. łać. jako w 13-tą rocznicę Oswobodzenia Lwowa. Odznaki służbowe będą wydane na miejscu.

Cenna Premja artystyczna dla zwiedzających wystawę „Artes". Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zawiadamia P. T. Publiczność, że począwszy od piątku bieżącego tygodnia każdy co trzydziesty bilet wstępu na wystawę związku artystów-plastyków „Artes" — otwartą obecnie w salach Towarzystwa P. S. P. (wejście od ul. Dzieduszyckich L. 1, gmach Muzeum Przemysłowego) — upoważniać będzie jego nabywcę do bezpłatnej premji w formie cennej autolitografji jednego z artystów biorących w wystawie tej udział. Nadto w niedzielę 22 bm. o godzinie 13-tej pp. Mund, Pollak i Schmar trio smyczkowe polskiego Towarzystwa muzyki współczesnej odegrają cały szereg utworów między innemi „Trio" Józefa Koflera, które poprzedzi wstęp p. dr. Stefanji Łobaczewskiej. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 do 15-tej popołudniu.

Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół-Macierz", urządza w niedzielę t. j. dnia 22 listopada b. r. Uroczysty wieczór dla uczczenia 13-tej rocznicy oswobodzenia Lwowa. Początek o godz. 7 wieczorem.

Kradzieże i włamania. P. Adamowi Szelągowskiemu (ul. Długosza 27) skradziono garderobę męską oraz gotówkę, łącznej wartości 2600 zł. — Toni Goldfarb (ul. Króla Leszczyńskiego 26): większą ilość lakieru i mydła, wartości 1200 zł. — W szkole im. Lenartowicza: materac do ćwiczeń gimnastycznych, wartości 492 zł. — Karolowi Nassowi (pl. Bernardyński 15): srebrne nakrycie stołowe oraz garderobę, wartości 3000 zł. — Romanowi Mużyłowskiemu (hurtownia tytoniowych wyrobów tytoniowych niestwierdzonej na razie wartości. — Marji Segeta (ul. Bolesława Chrobrego): bieliznę wartości 250 zł. — Józefie Kędziorowej (ul. Kętrzyńskiego 15): większą ilość bucików, wartości około 600 zł.

Morderca - teorrorysta z U. O. W., Iwan Mycyk z Synowódzka Wyżnego, 19-letni absolwent gimnazjalny, stanął wczoraj — jak już donosiliśmy — przed sądem przysięgłych, oskarżony o zamordowanie w dniu 16 czerwca b. r. na ul. Grodzickich studenta Eugenjusza Bereźnickiego, postrzelenia ścigającego mordercę robotnika Świdzińskiego oraz o zbrodnię zdrady stanu. Oskarżony przyznał się, iż zamordował Bereźnickiego z polecenia U. O. W., jako prowokatora i konfidenta policji. Przysięgli potwierdzili pytania w kierunku zbrodni zabójstwa i zbrodni zdrady stanu. Trybunał skazał Mycyka na 15 lat ciężkiego więzienia.

Tragiczny wypadek. W ul. Hoffmana przechodziła przez jezdnię 78-letnia staruszka, p. Antonina Zarembina. W tem nadjechał z ul. Piekarskiej wóz wojskowy w takim szalonym pędzie, iż p. Z. nie mogła cofnąć się, ani przebiec na drugą stronę ulicy. Trafiona dyszlem w głowę, padła z krzykiem na ziemię. Odwieziona autem do szpitala, zmarła tam po północnej męczarni. Szeregowców 6 baonu sanitarnego, jadących wozem aresztowano.

Napił się kwasu solnego w barakach miejskich przy ul. Źródlanej 37-letni Józef Bernakiewicz, zredukowany posterunkowy. Desperata odwiozła karetka Pogotowia ratunkowego w groźnym stanie do szpitala.

Miłego synalka posiada Bernard Frenkel, zamieszkały przy ul. Źródlanej 23. W czasie powstałej sprzeczki syn rzucił się na ojca z nożem w ręku. Papa Frenkel doniósł o zajściu policji, która odstawiła miłego synalka do aresztów.

KRAJOWA

STRYJ. **Włamanie.** Nocy dzisiejszej nieznani sprawcy dokonali włamania do lokalu tutejszej powiatowej Kasy Chorych i po rozpruciu rakiem ogniotrwałej kasy wertheimowskiej skradli w gotówce 668 zł. 56 gr. Wszelkie papiery wartościowe pozostały nienaruszone. Kasa była ubezpieczona.

STRYJ. W związku z akcją spisową, podzielono miasto Stryj, liczące obecnie ponad 30.000 mieszkańców, na 63 okręgów spisowych i zamianowano już komisarzy spisowych z pośród urzędników komunalnych, instytucji publicznych i nauczycielstwa. Powiat stryjski podzielony został na 196 okręgów spisowych. Na czele akcji spisowej stoi powiatowy komisarz spisowy, referendarz starostwa Soja.

Polska w środkowo-europejsko-orjentalnym związku kolejowym.

W tych dniach zakończyła swe obrady w Budapeszcie, poprzedzona dłuższemi wstępnemi rokowaniami, konferencja, w wyniku której założony został „Środkowo - europejsko-orjentalny związek kolejowy" z udziałem Polski. Konferencja miała na celu opracowanie bezpośrednich taryf towarowych dla obrotu handlowego między Polską, Czechosłowacją, Austrją, Węgrami, Rumunją i Jugosławją z jednej strony, a Turcją Grecją i Bułgarją z drugiej strony.

Konferencja uchwaliła wydać wspólną dla nowopowstałego związku część pierwszą taryfy, podczas gdy część druga opracowana będzie dla każdej komunikacji osobno (np. Polska-Turcja, Polska-Grecja, Polska - Bułgarja). Opłaty wyrażone będą we frankach złotych w jednej sumie od stacji nadania do stacji przeznaczenia. Stawki opłat przewozowych opracowane będą z uwzględnieniem ewentualnej konkurencji dróg morskich i wodnych.

Jedzmy.... bawełnę!

Badania fizjologów wykazały, że witamina E wpływa na stopień rozrodczości u zwierząt i ludzi. Witamina ta znajduje się w roślinach, a badania najnowsze wykazały obecność jej i to w dużych ilościach w ziarenkach nasiennych kwiatu bawełny. Otóż znany fizjolog, prof. Schmidt z uniwersytetu w Heidelbergu, przeprowadził szereg badań nad ziarnem bawełny, odciągnął nadmiar olejków, które ziarno to zawiera, przygotował ze zmielonych ziaren rodzaj mączki, która — jak twierdzi profesor — nadaje się doskonale do zaprawy pieczywa, czekolady, kakao etc. W ten sposób organizmowi ludzkiemu można będzie doprowadzać i dostarczać pożądane ilości witaminy E. Bawełna — ktoby o tem pomyślał — stanie się zatem produktem odżywczym.

List ze Stanisławowa.

Z działalności Chrześcijańskiej Kuchni Ludowej. — Ku czci bohaterów walk o wolność. — Zebranie B. B. W. R. — Wynik kursu instruktorów obrony przeciwgazowej. — Samborski w Stanisławowie.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Chrześcijańska Kuchnia Ludowa działa na terenie naszego miasta od lat około 40. Od pierwszej chwili swego istnienia, Kuchnia (dawniej Towarzystwo Dam Dobroczynności) — zajęła się gorliwie żywieniem najuboższych, wydając przeciętnie po kilkadziesiąt tysięcy obiadów rocznie.

Kuchnia mieści się w specjalnym budynku przy ul. Ormiańskiej. Budynek ten ostatnio odnowiony, dzięki usilnej pracy Wydziału Kuchni z p. S. Chowańcową na czele, przedstawia się nader sympatycznie. Już na wstępie uderza w oczy wzorowa czystość i nadzwyczajny porządek. Lokal dzieli się na kilka sal, odpowiednio podzielonych, w których jadają obiady, kolacje i śniadania. Służba czysto przybrana w białe fartuchy, wydziela przez okienko „ogromne" porcje obiadowe. Osobną salę posiadają inteligenci i młodzież szkolna. Do Kuchni garnie się głównie młodzież z okolicy, która nie mając dogodnych połączeń kolejowych, spędza tam czas dzielący ją od odjazdu pociągu.

Znaczenie Kuchni jest olbrzymie; działalność jej nie ogranicza się tylko do rozdawania obiadów. Opiekuje się ona też bezdomnymi, bezrobotnym udziela w miarę możności pracy, przygarnia młodzież, izolując ją od zgubnych wpływów. — Dlatego też społeczeństwo naszego miasta powinno zawsze przychodzić z pomocą tej instytucji, wspomagając ją bądź to materjalnie, bądź też w naturze.

* * *

W bież. tyg. obchodziło miasto Tłumacz uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci bohaterów walk o wolność Narodu w latach 1831—1920.

Pomnik ten wzniesiono z groszowych wkładek całego społeczeństwa miasta i powiatu tłumackiego. W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięli udział liczni goście. Po nabożeństwie w świątyniach wszystkich wyznań, ruszył pochód pod nowowzniesiony pomnik na plac Mickiewicza.

Aktu odsłonięcia pomnika dokonał starosta Świątkowski, który w przemówieniu swem podkreślił znaczenie ofiary krwi i mienia dla wspólnego dobra Ojczyzny. Imieniem miasta przejął burm. Szankowski pomnik w swoją opiekę. Akt erekcyjny i listę ofiarodawców odczytał nacz. Sądu p. Wł. Kłodnicki. — Orkiestra zaintonowała hymn, poczem przed przedstawicielami Rządu i Samorządu odbyła się defilada.

Po południu odbył się obiad żołnierski i herbatka na cześć gości.

* * *

W niedzielę odbyło się zebranie Rady Okręgowej B. B. W. R., pod przewodnictwem prez. dr. Łysakowskiego. Referaty na temat najaktualniejszych zagadnień terenu (sytuacja gospodarcza, bezrobocie i t. p.), wygłosili posłowie: W. Niedźwiecki i Wacław Chowaniec. Nad referatami rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierali głos: inż. Mikuła, dr. Łysakowski, Dyr. Komorowski, Dr. Pollo, dyr. Hapka, p. Dziekońska i p. Dąbrowski.

16 b. m. zakończył się trwający od 2 listopada Kurs instruktorów I kl. obrony przeciwgazowej, zorganizowany przez Wojew. Kom. L. O. P. P. w Stanisławowie. Patent na instruktorów I kl. otrzymało 16 uczestników, II kl. — 17, III kl. — 3.

* * *

Bogusław Samborski, najwybitniejszy polski artysta dramatyczny, as filmu polskiego — gościć będzie w Stanisławowie w niedzielę 22 b. m., gdzie wystąpi w sztuce Lajosa Larjo „Prawda czy kłamstwo". Występ odbędzie się w sali teatru im. Moniuszki. Zapowiedź przyjazdu Samborskiego wywołała w Stanisławowie zrozumiałe zainteresowanie. **D.**

Odwołanie koncertu z powodu zgonu psa.

Donoszą z Nowego Jorku: Osobom z otoczenia znakomitego skrzypka Fritza Kreislera znane było wielkie przywiązanie artysty do swego psa foksterjera. Ostatnio gdy Kreisler bawił w Montrealu na występach doszła z Nowego Jorku zawiadomienie, że pies jego ciężko zachorował. Artysta odwołał koncert i niezwłocznie wrócił do Nowego Jorku, jednakże zastał już swego psa nieżywego.

Odnalezienie obrazów skradzionych z Muzeum moskiewskiego.

Donoszą z Moskwy: Policji moskiewskiej udało się w tych dniach odnaleźć 5 cennych obrazów, które w 1927 r. zostały skradzione z Muzeum Sztuk Pięknych w Moskwie. Odzyskane obrazy, wśród których znajdują się płótna Rembrandta i Tycjana, ocenianie są na miljon rubli w złocie.

Szkoła i wychowanie.

Kwestja wizytacyj szkolnych.

Wizytacje szkolne należą do najaktualniejszych problemów nauczyciela. Nikt nie przeczy, że wizytowanie lekcji przez przełożonego jest rzeczą konieczną: jest on bowiem przed władzą odpowiedzialny tak za poziom naukowy, jakoteż i za należyte wykonywanie przez nauczyciela obowiązków. Kierownik zakładu musi z urzędu wiedzieć czy lekcja jest wyzyskana należycie, czy sposób wykładu jest dostępny dla ucznia, czy wymagania nauczyciela stoją w należytym stosunku tak do programu jakoteż i do wkładanego przezeń wysiłku, jakim moralnym prestiżem rozporządza nauczyciel czy wychowawca w klasie, czy ten wpływ jest silny czy słaby, dodatni czy ujemny, czy wreszcie całość jego pracy jest dla szkoły korzystna czy też szkodliwa.

To są prymitywne wymagania instytucji nadzorującej i tych praw żaden rozumny nauczyciel kwestjonować nie może. Inną jest jednak sprawa przeprowadzania tego nadzoru. Jest to nietylko kwestja pedagogiczna, ale także i samej kultury towarzyskiej. Jeżeli nauczyciel powinien odnosić się do ucznia z całą życzliwością to ta sama zasada powinna obowiązywać każdego nadzorującego. Dzisiejszym obowiązkiem nauczyciela jest — nie stwierdzać z całą satysfakcją, czego dany uczeń nie posiada, ale odwrotnie przez zachętę i ośmielanie wydobyć z niego wszystkie wartości intelektualne i moralne, jakie on posiada. Nie bez słuszności podkreślał jeden z wybitnych pisarzy, że u nauczyciela ze względu na jego rolę zachodzi bardzo często obawa perwersji, którą nazywamy sadyzmem. Jeżeli w miejsce ucznia wstawimy nauczyciela, sytuacja psychologiczna nie ulegnie bynajmniej zmianie. Owszem staje się jeszcze bardziej delikatną. Nie zawsze przecież nadzorujący może się poszczycić wobec nauczyciela czy większą głębią wiedzy, czy jej obszarem czy nawet doświadczeniem pedagogicznem. Jeżeli nawet weźmiemy pod uwagę wypadek średni, to znaczy tak nadzorujący jak i nadzorowany stoją na tym samym lub równoznacznym poziomie, to i wówczas nie można pominąć pewnych form kulturalnych. Pominięcie tych form nawet w wypadkach uzasadnionego negatywnego stanowiska w stosunku do nadzorowanego może wywołać nieopisane spustoszenia szczególnie u takiego nauczyciela, który całą swą duszą ze wszystkiemi swojemi zaletami i wadami oddaje się szkole.

Prestiż władzy nadzorującej wymaga, aby nadzorowany widział swego przełożonego zawsze tylko z najlepszej strony pod każdym względem. Ten postulat może być jednak zagrożony, najprędzej przy ocenie przedmiotu naukowego. Jeżeli nadzorujący polonista udziela uwag dydaktycznych nauczycielowi- poloniście, uwaga taka ma pełny swój walor pedagogiczny, jeżeli jednak te sam nadzorujący polonista postępuje tak samo wobec matematyka, sytuacja staje się drażliwa i zawsze prawie przynosi szkodę. Przy tej sposobności warto dla przykładu podnieść niezwykle cenną metodę, jaką stosuje u siebie jeden z kierowników zakładu średniego. Jakkolwiek sam jest wszechstronnie wykształcony i niesłychanie lubiany przez swoich podwładnych, nigdy na wizytację obcego sobie przedmiotu nie wybiera się sam, lecz zawsze zaprasza jednego z poważniejszych fachowców i następnie po jawnej dyskusji nad wizytowaną lekcją ustala wspólnie z nim swój pogląd. Taka ocena nietylko w całości zabezpiecza prestiż władzy, ale ponadto przez swą kolegjalność i kulturę nabiera wielkiej ceny. Ten system spełniania nadzoru należałoby postawić jako ogólnie obowiązujący wzór postępowania.

Opisana metoda idzie już naprzód w kierunku przyszłych zamierzeń naszego Ministerstwa Oświaty, które przewiduje, że nadzór naukowy i pedagogiczny przypaść ma nie urzędnikom na pół administracyjnym, jakto jest obecnie, lecz specjalnym instruktorom. Takich instruktorów zresztą ma już Ministerstwo i praca ich jest niezwykle owocną. W przyszłej organizacji szkolnictwa naszego przewidziane jest rozszerzenie tej instytucji także i na poszczególne kuratorja.

Potrzeba oddzielenia zagadnień szkolnych od spraw natury czysto administracyjnej jest dziś konieczną, gdyż agendy szkolne uległy znacznemu rozszerzeniu i już dziś trudno wymagać od nadzorującego, aby przy tak wielkim nawale pracy znalazł jeszcze wolny czas na studjowanie nowoczesnej literatury pedagogicznej czy fachowej. Dzisiejsze tempo rozwoju jest tak szybkie, iż tylko specjaliści mogą za nim podążać. Chwila sama wysuwa potrzebę nie sztucznego, lecz naturalnego autorytetu.

I. Kardasz.

Budowa szkół powszechnych

na Górnym Śląsku.

Charakterystycznym objawem dla Śląska jest znaczny i stały przyrost ludności, co w stosunku do ilości dzieci objawia się rocznym przyrostem, dochodzącym w niektórych miejscowościach do 10 proc. W tych warunkach jedną z najważniejszych trosk społeczeństwa jest zapewnienie każdemu dziecku właściwego wykształcenia, co znowu bez zorganizowanego zastępu nauczycielskiego, a nadewszystko bez odpowiednich budynków jest nie do pomyślenia. Rządy zaborcze, idąc po linji tłumienia ducha polskiego, który mimo wszystko jasnym płomieniem umiłowania mowy i ziemi polskiej gorzał w duszy Ślązaka, celowo i konsekwentnie dezorganizowały szkolnictwo powszechne, upośażając Śląsk w ilość szkół, nisko zorganizowanych, nie będąc w żadnym stosunku do istotnych potrzeb kraju. To też od chwili przyłączenia Śląska do Polski zawrzała gorączkowa praca w tej dziedzinie, okres jednak celowych i owocnych wysiłków, przedewszystkiem zaś na polu budownictwa szkolnego datuje się od roku 1926. Śląsk może się pochlubić wybudowanemi w tym okresie 36 gmachami szkolnemi o 316 klasach lekcyjnych, przyczem 24 są już w użytkowaniu, reszta zaś jest na wykończeniu i niewątpliwie przed zimą będzie oddana do użytku.

Ogółem dotychczasowy program budowy szkół powszechnych objął 54 budynki o 53 klasach lekcyjnych, z czego, jak wyżej podano, 36 uważać należy za ukończone, reszta zaś jest w normalnym toku budowy i w równym stopniu zaawansowania. Większość budynków to olbrzymie gmachy o wielkiej ilości klas i sal pomocniczych, żeby wymienić 30-klasową szkołę w Tarnowskich Górach (objętości około 40.000 m^3), 26-klasową w Katowicach i 24-klasową w W. Hajdukach. Rozmieszczenie szkół odpowiada ściśle skupieniu ludności w poszczególnych powiatach: tak więc w okręgu przemysłowym, czyli w powiatach katowickim, świętochłowickim i rybnickim, uplasowano 32 budynki, resztę zaś w pozostałych pięciu powiatach. Nowopowstałe i nowopowstające budynki szkolne, projektowane przez wybitnych architektów, uwzględniają najbardziej nowoczesne wymagania pedagogiczne, higieniczne i sanitarne. Widne, duże klasy lekcyjne, oddzielne sale robót ręcznych, gospodarstwa domowego, śpiewu, muzyki, szerokie korytarze rekreacyjne, dobra wentylacja, centralne ogrzewanie, oświetlenie elektryczne — oto obraz polskiej szkoły powszechnej na Śląsku. Zgodnie z nowoczesnemi wymaganiami higjeny w większości budynków szkolnych umieszczono natryski i dobudowano specjalne sale gimnastyczne, które służyć mają nietylko dzieciom szkolnym, ale i młodzieży pozaszkolnej w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej. W trosce o zapewnienie właściwych mieszkań nauczycielom w miejscowościach, gdzie daje się odczuć ich brak, pobudowano przy gmachach szkolnych domy mieszkalne. Ogólna ilość izb mieszkalnych dla nauczycieli wyraża się cyfra 264.

Jasne jest, że szeroko zakrojona akcja budowy szkół przyczynia się znakomicie do zmniejszenia bezrobocia i podtrzymania lokalnego przemysłu budowlanego, najlepiej zaś o tem świadczy ogólny koszt budowli, zamykający się imponującą cyfrą 30,000.000 zł. Wzmiankowane na wstępie 54 budynki szkolne nie wyczerpują całokształtu zagadnienia zaopatrywania Śląska w niezbędną ich ilość, a są jedynie wyrazem realizowania pierwszego etapu ogólnego programu, który przewiduje w 3 kolejnych okresach budowę około 80 nowych gmachów. Jednakże dotychczasowa celowa i konsekwentna realizacja nakreślonego planu daje gwarancje, że i dalszy program będzie równie dobrze wykonany ku pożytkowi młodzieży polskiej i na chwałę polskiego szkolnictwa powszechnego.

Kronika pedagogiczna.

Konkurs na podręcznik. Został ogłoszony konkurs na podręcznik pt. „Buchalterja fabryczna“. Podręcznik ma być napisany jasno, zwięźle, objętości do 30-tu arkuszy druku, format papieru 23 na 16. Honorarjum wynosi 5 tysięcy złotych za prawo wydrukowania I-go wydania w ilości 2 tysięcy egzemplarzy, za każde zaś następne po 2 tysiące złotych. Prace opatrzone godłem i listy zaklejone z podaniem na kopercie godła, a wewnątrz imienia i nazwiska z fotografją, nadsyłać należy do dnia 31 grudnia 1932 r. do prezydjum fundacji wieczystej im. Henryka Józefa Chankowskiego w Warszawie, ul. Królewska 35 m. 11.

Kurs wychowawczo-pedagogiczny dla nauczycieli szkół zawodowych. Pierwszy ogólnokrajowy zjazd nauczycieli szkół handlowych, jaki miał miejsce przy końcu ubiegłego roku szkolnego. sprawnie zorganizowany tydzień propagandy szkoły zawodowej, cały szereg zjazdów i zebrań członków Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych — wszystko to są poszczególne etapy, przygotowujące grunt do szerzenia i rozkwitu idei szkolnictwa zawodowego.

Dbając o poziom tego szkolnictwa i o kwalifikację nauczycieli, Stowarzyszenie urządza w najbliższej przyszłości pod egidą Ministerstwa W. R. i O. P. czterotygodniowy kurs wychowawczo-pedagogiczny dla nauczycieli szkół handlowych. Przedmiotem wykładów na tym kursie będą: ogólne zasady i nowe kierunki wychowawcze, rozwój biologiczny młodzieży, higjena szkolna, psychopatologja, psychotechnika i poradnictwo zawodowe, nowe kierunki psychologji a pedagogika, psychologja rozwoju duchowego młodzieży, psychologja wychowawcza, osobowość nauczyciela i ucznia; psychologja grupy, praca indywidualna a zespołowa, spółdzielczość jako szkoła wychowania, etyka zawodu, zawód jako funkcja obywatelska, wychowanie obywatelskie, organizacja pracy wychowawczej w szkole, organizacja pracy domowej ucznia, zasady pedagogiki, dydaktyka ogólna, najnowsze systemy dydaktyczne, dydaktyka przedmiotów handlowych; prócz tego podczas kursu odbywać się będą lekcje pokazowe i zwiedzanie szkół.

Patrjotyzm Szkoły Polskiej dał Flocie Narodowej przeszło 105.000 złotych. Na mocy uchwały powziętej w r. 1930 przez polskie organizacje nauczycielskie, podjęto wśród ciała nauczycielskiego i młodzieży szkolnej zbiórkę na cele pomnożenia potęgi Rzeczypospolitej na morzu.

Celem ostatecznym zbiórki ma być, jak wiadomo, budowa nowego okrętu pod nazwą: **„Dar Szkoły Polskiej“.**

Zgodnie z wolą ofiarników narodowych, wszystkie sumy wpłacone jeszcze przed powzięciem uchwały z r. 1930, wpłacone na ręce Komitetu Floty Narodowej, na rachunek czekowy P. K. O. Nr. 30, przelane zostały na fundusz „Daru Szkoły Polskiej“.

Tym sposobem, z wpływów w roku 1929 przelano sumę zł. 14.472.82, zaś z wpływów w r. 1930 — sumę zł. 11.423.58 i wreszcie — z zebranych w ciągu 9 miesięcy r. 1931 do dnia 30 września 1931 r. włącznie — zł. 79.211.40.

Ogółem więc, od polskiego nauczycielstwa i młodzieży szkolnej, Komitet Floty Narodowej otrzymał na „Dar Szkoły Polskiej“ do dnia 1-go października 1931 r. zł. 105.107.80.

Dotychczasowe tempo składania ofiar wskazuje, że w końcu r. 1931 fundusz na „Dar Szkoły Polskiej“ przekroczy sume zł. 130.000.

Miscellanea.

O szkoły drewniane. W „Kurjerze Warszawskim“ pojawił się bardzo praktyczny projekt w sprawie rozwinięcia naszego budownictwa szkolnego przez budowę budynków szkolnych z drzewa. Najpierw materjał jest tańszy i czysto krajowy, z którym nie wiemy obecnie, co począć, gdyż niema go gdzie eksportować, następnie budynek taki może być wykonany siłami miejscowemi. Budynek drewniany jest także trwały i może wytrzymać kilkadziesiąt lat bez kosztowniejszej rekonstrukcji. Obawa, że budynek nie jest ogniotrwały nie może być argumentem, gdyż i dom murowany może się zawalić a nawet spalić tak, że ocalałe mury nie nadają się do dalszej odbudowy. Szkół drewnianych nie powinniśmy się wstydzić, gdyż zagranica buduje takie budynki drewniane i konstrukcja ta bardzo dobrze wytrzymuje. Ponadto budynki drewniane szczególnie na wsi znacznie są lepsze, niż murowane, gdyż są bardziej hygjeniczne. Oszczędza się przy tem także na urządzeniu i na czasie. Na dom murowany trzeba czekać przynajmniej dwa lata, a drewniany można zaraz w tym samym roku mieć do dyspozycji. Głównym warunkiem budownictwa drewnianego jest, aby materjał był bezwzględnie dobrze wysuszony. Przy tej sposobności ożywiłoby się ruch budowlany szczególnie na prowincji i zmniejszyłoby się bezrobocie. Równocześnie z tem cały szereg miejscowych rzemieślników znalazłby zajęcie i godziwy zarobek.

Prof. Szober się broni. Pod naciskiem ostrej krytyki, jaka się pojawiła na łamach dzienników, uznał prof. Szober za stosowne odezwać się w obronie własnego podręcznika. Autor powołuje się na to, że jego podręcznik nie jest jedynie obowiązujący w szkole, gdyż obok tego jest jeszcze kilka innych podręczników gramatyki polskiej, które mogą nauczyciele przedmiotów wybierać. Tę możność wyboru należy oczywiście rozumieć bardzo względnie, gdyż faktycznie nauczycielowi nie wolno zmieniać podręcznika bez wiedzy dyrekcji zakładu. Następnie powołuje się prof. Szober na liczne uznania ze strony najlepszych uczonych gramatyków polskich. Niestety uczeni polscy nie uczą w szkołach i już może zapomnieli o tem, że tam nie wystarczy mądrze wykładać i podać odnośną literaturę przedmiotu, ale tam trzeba utrwalać materjał naukowy, co jest zupełnie odrębną sztuką. Do takiej rzeczy trzeba innych instrumentów, i jeżeli fabryka przy wyrobie narzędzi liczy się więcej z rzemieślnikiem, aniżeli z uczonym, to widocznie tu życie ma swoje odrębne prawa. O gramatyce Szobera wypowiedzieli się nauczyciele jako o narzędziu do nauczania i tu mieli głos bardziej kwalifikowany. Tych głosów niestety prof. Szober nie uwzględnił i nie brał ich wcale w rachubę. A szkoda, bo o to właśnie chodziło.

BIBLJOGRAFJA.

Cycero, Wybór mów II, opracował prof. Jan Szczepański, Książnica-Atlas 1931 r.

Mieszczą się w tym tomiku „Wyboru mów Cycerona“ dwie bardzo poczytne mowy: „W obronie Mureny“ i „W obronie poety Archjasza“. Poprzedzają je wstępy historyczne, wprowadzające czytelnika w treść tekstu. Na końcu książeczki umieszczony jest słowniczek imion własnych. I ten tomik, podobnie jak pierwszy jest pod każdym względem bez zarzutu.

Z sali koncertowej.
Claudio Arrau.

Młody ten pianista, który w ostatnich latach po uzyskaniu pierwszej nagrody międzynarodowej stanął od razu w rzędzie największych wirtuozów świata, posiada rzeczywiście ku temu warunki zupełnie pierwszorzędne, w pierwszym rzędzie fenomenalne uzdolnienie pianistyczne. Sam sposób wydobycia tonu jest u Arrau zupełnie specyficzny, odbywa się to jak gdyby z pominięciem całego, niezbędnego zresztą, aparatu mechanicznego, a wrażenie to potęguje jeszcze zawrotna, a niesłychanie lekka technika tego artysty, która zdaje się mu nigdy nie ciężyć, nigdy nie ściągać ani na chwilę poziomu interpretacji z tego punktu szczytowego, gdzie ją postawiła odtwórcza wyobraźnia artysty. Ta wyobraźnia szybuje najwyżej w odniesieniu do tych kompozycyj, w których na pierwszy plan wybija się element romantyczny w jakiejkolwiek formie. Fantazja Schumanna zagrana była przepięknie, zwłaszcza jej część I-sza i III-cia, tyle w niej było świeżości miękkości, bezpośredniości odczucia, podobnie i Tańce Albeniza. Natomiast niezupełnie jednolicie wypadły kompozycje klasyczne, artysta zdaje się przenosić tam niekiedy swój sposób odczucia i interpretacji, właściwy romantykom, stąd pewne dowolności, które grożą nawet wykroczeniem przeciw stylowi (druga warjacja Beethovena!). Wogóle silniejsze zaakcentowanie momentu intelektualnego wzbogaciłoby na pewne bogatą już i tak skalę możliwości Claudia Arrau, i umożliwiłoby mu osiągnięcie wyżyn odtwórczych, dostępnych tylko zupełnie wyjątkowym talentom.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

---

170 miljonów kredytu
z Banku wypłat międzynar. na roboty publiczne w Polsce.

Polska Agencja Publicystyczna donosi:

W związku z podjętą na terenie Ligi Narodów międzynarodową akcją walki z bezrobociem w poszczególnych krajach za pośrednictwem uruchamiania zakrojonych na szeroką skalę robót publicznych, dowiadujemy się, że dla Polski brany jest w rachubę kredyt w wysokości około 160—170 miljonów złotych. Akcję tę ma sfinansować Bank Wypłat Międzynarodowych.

Kredyty udzielane będą na roboty o charakterze użyteczności publicznej, przedewszystkiem na budowę dróg o znaczeniu międzynarodowem, w Polsce zaś na doprowadzenie do porządku wielkiego traktu międzynarodowego Berlin - Warszawa - Moskwa. Pozatem udzielane będą z tych sum kredyty miastom nad oprowadzenie do porządku ulic i dróg głównych w obrębie miast. Warszawa ma uzyskać z kwoty przeznaczonej na Polskę około 60 milj. zł. kredytu.

Prowadzone w Ministerstwie Robót Publicznych prace nad przygotowaniem planów inwestycyj drogowych w Polsce, dobiegają końca.

Przyznanie kredytów poszczególnym państwom przez Ligę Narodów nastąpi już w początkach grudnia. Niektóre roboty w Polsce rozpoczęte zostaną jeszcze w ciągu grudnia rb.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 8536/29. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1931 o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 141 i 378 gm. Kozielniki (cegielnia z budynkami). Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 321.769.51 zł. Najniższa oferta 161.697.93 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 8911

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.

Lwów 26 września 1931.

XV. E. 7289/30. Strona zobowiązana Hersch Horowitz i Estera Kleril Horowitz. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 21 grudnia 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XV. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa. Whl. 1770 II. p. bud. L. 4966 — na niej dom frontowy, mieszkalny, oficyna, stajnia i komórka. Wartość szacunkowża wraz z przynależ. 82.770 zł. Najniższa oferta 41.385 zł. Do realności whl. 1770 II ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna (30 sztuk), drzwi (7 sztuk), muszle wodociągowe (3 sztuk), kosze blaszane na śmiecie (3 sztuk) oszacowane na 735 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8886-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XV.

Lwów, 24 września 1931.

E. 3240/30/12. Dnia 14 grudnia 1931 odbędzie się w tut. Sądzie o godz. 10 w biurze Nr. 26 licytacja realnosoi lwh. 647 ks. gr. gm. Brody objętej składającej się z pbud. 104/1 i 104/2 obszaru 306 m². Realność w mieście przy ulicach Zyblikiewicza i Objazdowej składającej się z domu piątrowego, lichego, budynku parterowego, budynku gospodarczego i komórek. Wartość szacunkowa 15.509 zł. Najniższa oferta 7.754 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8952

Sąd grodzki.

Brody, 25 października 1931.

E. 2761/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Izaaka Bellera z Grodziska miasta odbędzie się dnia 29 grudnia 1931 godzina 13 popołudniu, biuro Nr. 19 licytacja całej realności lwh. 1579 i 14/24 części realności lwh. 1503 gminy Grodzisko górne oszacowane na 2.132 zł. Najniższa oferta 1.422 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8946

Sąd grodzki, Oddział III.

Leżajsk, 28 października 1931.

E. 1254/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Kazimierza Bakalarza w Jarosławiu odbędzie się dnia 31 grudnia 1931 godzina 13 popołudniu, biuro Nr. 19 licytacja całej realności whl. 2215 gminy Leżajsk oszacowana z przynależnościami na 69.890 zł. Najniższa oferta 34.945 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8947

Sąd grodzki, Oddział III.

Leżajsk, 26 października 1931.

E. 817/30. Edykt licytacyjny. Dnia 31 grudnia 1931, godzina 11 w Sądzie tut. sala Nr. 23 sprzedaną zostanie nieruchomość Leona Lampacha własna, położona w gminie Dytiatyn: połowa realności pbd. lh. 100, 101, 102 i pgr. lk. 255, 256, 257, 258, 261, 262 obszaru 1½ morga wraz z domem mieszkalnym krytym blachą, komórką, stodołą i stajenką. Cena szacunkowa 5.945 zł. Najniższa oferta 3.963 zł. 32 gr. Warunki licytacyjne przejrzeć można w tut. Sądzie biuro Nr. 24.

Sąd grodzki, Oddział III. 8955

Bołszowce, dnia 17 listopada 1931.

E. III. 981/31/14. Edykt. Dnia 30 grudnia 1931 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 6/II licytacja całej realności obj. whl. 214 ks. gr. gm. kat. Jaworów, stanowiącej grunt orny i kośny o łącznej powierzchni 1 ha. 16 a. 64 m. kw. wraz z domem mieszkalnym. Wartość szacunkowa 2154 zł. Najniższa oferta 1436 zł. Prawa, któreby tę licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż inaczej nie mogłyby być dochodzone przeciw nabywcy w dobrej wierze. 8956

Sąd grodzki, Oddział III.

Dolina, dnia 24 października 1931.

E. VIII. 8572/30. Na wniosek Firmy „Automotor" jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 14 grudnia 1931 o godz. 9.30 przedpołudniem w biurze Nr. 49, II p. licytacja realności lwh. 435 gm. kat. Kraków XVII Krowodrza, składającej się z parc. bud., na której stoi dom murowany parterowy, z przynależytościami: szopą otwartą, starą stajnią i parkanem. Wartość szacunkowa z przynależytościami 25.266 zł. 50 gr. Najniższa oferta 12.633 zł. 25 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8957

Sąd grodzki cywilny, Oddział VIII.

Kraków, dnia 4 listopada 1931.

E. 125/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek wierzycielki firmy handlowej Józef Karrach we Lwowie odbędzie się dnia 17 grudnia 1931, godzina 10 przedpołudniem w biurze Nr. 9 licytacja realności whl. 414 a. gm. Skoryki. Wartość ocenna powyższej realności wynosi 11.020.58 zł. Najniższa oferta 7.347 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8958

Sąd grodzki.

Nowe sioło, dnia 31 października 1931.

E. 848/29. Edykt licytacyjny. Dnia 21 grudnia 1931 o godzinie 10 rano odbędzie się w sali Nr. 7 tutejszego Sądu licytacja gruntów w Sądowej Wiszni położonych, a to: a) W niwie „Średnie" odpowiadającego pgr. 6168/3 o powierzchni 83 arów 87 m. kw., ocenionego na 4612 zł. 85 gr. b) W niwie „Potoki" odpowiadającego pgr. 5220, 5221, 5222, 5223 powierzchni 30 arów 4 m. kw., ocenionego na 1051 zł. 40 gr. c) W niwie „Bodnarówka" odpowiadającego pgr. 306, 307, 308 powierzchni 34 arów 30 m. kw., ocenionego na 2401 zł. zobowiązanej Walerji z Ryzińskich Tarnawskiej własnych. Najniższa oferta wynosi 23 części ceny szacunkowej, poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8959

Sąd grodzki, Oddział I.

Sądowa Wisznia, dnia 25 października 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 27370/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Potoku złotym dla gmin Hubin, Nowosiółka koropiecka, Rusiłów i Sokulec i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie Grodzkim roszczeń z par. 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871, do 15 marca 1932.

Sekretarjat Prezydjalny Sądu Apelacyjnego.

Lwów, 16 listopada 1931. 8943

Prez. 14837/31/19 R. Edykt. Sąd grodzki w Tarnobrzegu odnowił zaginione wskutek wypadków wojennych całe wykazy hipoteczne księgi gruntowej dla gminy katastralnej Krawce oznaczone liczbami L. 127, 129, 134 do 137, 140 do 142, 668 do 673, 926, 927, 1031 do 1057, 1061, 1062, 1064, 1067 do 1070, 1072, 1074, 1076 do 1083, 1086 do 1096, 1098 do 1103, 1105 do 1131, 1133 do 1193 włącznie oraz wykazy hipoteczne księgi gruntowej dla gminy kat. Stale oznaczone liczbami 371 do 376, 377, 378 do 391, 392, 393 do 478, 479, 480 do 495, 496, 497 do 524, 525, 526 do 546, 575 do 577, 589, 593 do 607, 609, 610, 611 do 613, 699 do 712, 713, 714 do 744, 745, 746, 747, 748, 749 do 768, 769, 770 do 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781 do 810, 811, 812 do 841, 1112, 1114, 1144, 1145, 1146, 1147 do 1170, 1184 do 1200, 1203, 1204, 1205, 1206, 1207 do 1214, 1216 do 1239, 1321 do 1440, 1565 do 1568, 1570 do 1576, 1578 do 1581, 1584 do 1591, 1593, 1594, 1598 do 1616, 1618, 1620, 1622 do 1631, 1633 do 1639, 1642, 1644 do 1646, 1649 do 1651, 1654, 1655, 1666 do 1668, 1672, 1674 do 1676, 1678, 1682 do 1764, 2130 do 2142, 2168 i 2169. Te odnowione wykazy hipoteczne wchodzą w życie dnia 25 listopada 1931. Od tego dnia nabycie, przeniesienie lub zniesienie nowych praw własności, praw zastawu i inych nowych praw hipotecznych może nastąpić jedynie przez wpis do tychże odnowionych wykazów hipotecznych. Celem ustalenia powyż wyliczonych wykazów hipotecznych, wdraża się postępowanie w myśl § 21 ustawy z dnia 25 lipca 1871 L. 96 austr. Dz. u. p. i wzywa się: a) osoby, które na podstawie prawa nabytego przed dniem 25 listopada 1931 żądają zmiany wpisów prawa własności lub posiadania, bez względu na to, czy zmiana ma nastąpić przez odpisanie, dopisanie lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub też w inny sposób; b) osoby, które już przed dniem 25 listopada 1931 nabyły na nieruchomościach powyż wymienionemi wykazami hipotecznemi objętych, lub też na ich częściach prawa zastawu, nadzastawu, służebności, albo inne prawa nadające się do wpisu hipotecznego, o ile te prawa powinny być wpisane jako należące do dawnego stanu ciężarów a dotąd nie zostały wpisane — ażeby do dnia 25 lutego 1932 włącznie w Sądzie grodzkim w Tarnobrzegu, w którym odnowione wykazy hipoteczne można przejrzeć, zgłosiły swe roszczenia, inaczej bowiem roszczeń tych nie możnaby już dochodzić przeciw osobom trzecim, które nabyły prawa hipoteczne w dobrej wierze na zasadzie wpisów niezaczepionych. — Zgłoszenia konieczne są także wtedy, gdy zgłosić się mające prawa są widoczne z rozstrzygnięcia sądowego albo gdy o nie toczy się postępowanie sądowe. Przywrócenie do poprzedniego stanu z powodu zaniedbania terminu edyktalnego lub przedłużenia tego terminu dla poszczególnych stron jest niedopuszczalne. 8949-3

Sąd Apelacyjny, Wydział II.

Kraków, dnia 9 listopada 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 56/31/14. W sprawie egzekucyjnej p. Samuela Kollera, kupca w Brodach. Wskutek zmiany przez dłużnika propozycji ugodowej na 35 proc. wierzytelności odsetek i kosztów płatnych w 8-miu kwartalnych ratach a to pierwsza dnia 2 stycznia 1932, odracza się audjencję ugodową na dzień 2 grudnia 1931 godz. 10 rano biuro Nr. 26. 8951

Sąd grodzki.

Brody, 3 listopada 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 166/30/5. Teodor Wantuch, ur. w roku 1900 w Chłopczycach pow. Rudki odszedł w grudniu 1919 z wojskiem ukraińskiem do Kijowa i od tego czasu zaginął. Wydaje się wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości do 1 roku celem uznania go za zmarłego.

Sąd okręgowy.

Sambor, 3 marca 1931. 8920

T. 91/31/4. Kazimierz Maziak, syn Michała w Chłopcach, żołnierz austrjacki zginął na wojnie. Wydaje się wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 8921

Sąd okręgowy.

Sambor, 3 września 1931.

T. 30/30/2. Jan Mrozowski z Borysławia, żołnierz 6 p. Legjonów w roku 1917 odszedł na front rosyjski i od tego czasu ślad po nim zaginął. Wydaje się wezwanie by udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 8924

Sąd okręgowy.

Sambor, 28 marca 1930.

Edykt zbiorowy. T. 260/30. Petro Nykieforczyn, syn Dmytra i Marji, urodzony 25 maja 1885 w Kobakach pow. Kosów. T. 8/31. Wasyl Duwirak, s. Iwana urodzony 8 grudnia 1886 w Peczeniżynie powiat Kołomyja. T. 16/31. Petro Oryszczuk, syn Jana i Tekli, urodzony 6 czerwca 1896 w Pistyniu pow. Kosów. T. 22/31. Michał Semczycz, syn Hryhora i Ołeny urodzony 15 października 1893 w Tekuczy pow. Kołomyja. T. 34/31. Dmytro Koblak, syn Andrzeja urodzony 1 listopada 1893 w Śniatynie. T. 39/31. Iwan Prokopczak vel Prokopczuk, syn Iwana urodzony 16 czerwca 1878 w Kluczowie małym powiat Kołomyja. T. 42/31. Jerzy Pawełczuk, syn Iwana urodzony 27 stycznia 1890 w Jasieniowie górnym powiat Kosów. T. 69/31. Błażej vulgo Własij Kutaszczuk syn Paraski Płytczuk, ż. Michała ur. Jasienów górny pow. Kosów 23/2 1891. T. 79/31. Jurko Haftuniak, syn Andrija i Wasyłyny, urodzony 24 kwietnia 1898 w Chomiakówce pow. Kołomyja. T. 86/31. Dmytro Perwusiak, syn Iwana i Anny, urodzony 9/10 1892 w Siemiakowcach pow. Kołomyja. T. 55/31. Semen Kornutko, syn Eustachego i Marji, urodzony 29 maja 1888 w Rybnie pow. Kosów. T. 48/31. Benzion Weisselberger, syn Seidy vel Chaima, urodzony 18/2 1892 w Śniatynie. T. 111/31. Teodor Rokiszczuk s. Stefana, urodzony 5 lutego 1881 w Jasieniowie górnym pow. Kosów. T. 97/31. Józef Szawulak, s. Ołeksy i Katarzyny, urodzony 2 września 1886 w Śniatynie. T. 4/30. Konstanty Diduch, s. Piotra, urodzony 3 czerwca 1878 w Lubkowcach pow. Śniatyn. T. 181/30. Kiryło Antymijczuk, s. Ołeksy, urodzony 16 lutego 1868 w Żabiem Ilcia pow. Kosów. T. 30/31. Dmytro Hryciuk, syn Teodora i Anny, urodzony 31/10 1881 w Tekuczy powiat Kołomyja, ożeniony z Marją Tkaczuk. T. 35/31. Dmytro Kosmynko, s. Wasyla, urodzony 27 września 1873 w Rusowie pow. Śniatyn. T. 41/31. Antoni Łosiuk, syn Łuki i Marji, urodzony 26/I. 1878 w Jasieniowie górnym pow. Kosów. T. 45/31. Eljasz Nosal, s. Jana, urodzony 8 sierpnia 1877 w Kułaczkowcach pow Kołomyja. T. 63/31. Wasyl Moskaluk, s. Michała i Eudokji, urodzony 2/12 1893 w Tłumaczyku pow. Kołomyja. T. 65/31. Wasyl Seniw, syn Iwana, ur. 2 stycznia 1897 w Tłumaczyku pow. Kołomyja. T. 90/31. Iwan Pyłypiuk, syn Wasyla, urodzony 8/2 1878 w Białoberezce pow. Kosów. T. 102/31. Stefan Pańczuk, s. Michała i Jeleny, ur. 7 czerwca 1891 w Śniatynie. T. 120/31. Dmytro Tymofijów, s. Iwana i Paraski, urodzony 1 listopada 1894 w Ispasie powiat Kołomyja. Wszyscy zamieszkali w miejscu urodzenia, jako uczestnicy wojny światowej zaginęli. T. 192/27. Marja Charabaruk, córka Fedora, urodzona 1 lipca 1888 w Diatkowcach powiat Kołomyja i tam zamieszkała przed wojną zaginęła. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionych. 8935

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.

Kołomyja, 17 listopada 1931.

T. 77/30. Izydor Łohiński, syn Bazylego i Anastazji, ur. 13 lutego 1890 w Dulibach, rel. gr.-kat. miał umrzeć jako żołnierz ukraiński z końcem 1919 r. lub z początkiem 1920 r. w niewoli polskiej w szpitalu w Kowlu na tyfus. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po roku od daty tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 8940

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, 19 maja 1931.

T. 70/31/3. Iwan Procyniak, syn Grzegorza i Marji, ur. 31 sierpnia 1884 w Rozhurczu, rel. gr.-kat., jako żołnierz b. armji austrjackiej zaginął w 1915 r. na froncie rosyjskim pod Kolkami obok Łucka. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, 2 lipca 1931. 8939

T. 293/30. Edykt. Izydor Pukało s. Daniela i Anastazji, urodzony 10 marca 1876 w Budyłowie i tamże przynależny, powołany w 1914 do wojska austrjackiego, zaginął i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edytku w gazecie udzielono Sądowi okręgowemu w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie, 8953

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 18 maja 1931.

I. T. 47/31. Edykt. Stanisław Fulara, rel. rz. kat., syn Walentego i Marji z Regułów, urodzony 12 lutego 1888 r. w Jodłowy, żołnierz 32 p. obr. kraj. armji austrjackiej, zaginął w bitwie pod Kraśnikiem we wrześniu 1914 roku. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia. 8954

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Jasło, dnia 2 listopada 1931.

„Teatr musi ustosunkować się do publiczności jak do klijenteli“.

Dyrektor teatru w Bratysławie (Czechosłowacja) Józef Jarno, udzielił wywiadu jednemu z pism praskich na najżywotniejszy i najboleśniejszy zarazem temat, dotyczący teatru: kryzys frekwencji.

Dyrektor Jarno ma swój indywidualny pogląd na tę kwestję, pogląd zaprawiony sui generis amerykanizmem. Twierdzi on, że podstawą stosunku teatru, jego dyrekcji do publiczności powinna być dobrze zrozumiana chęć obsłużenia swego klijenta, tak, jak to się dzieje w wielkich magazynach stolic światowych. W wywodach swoich dyr. Jarno opiera się na doświadczeniu własnem w teatrze, którego jest kierownikiem; teatr w Bratysławie cieszy się dużem powodzeniem, wykazuje stałą normę frekwencji dzięki polityce dyrekcji zarówno w wyborze sztuk, jak i w stosowaniu cen i podziale miejsc na widowni.

Oto, jak brzmią poglądy p. Jarno: „Dla przełamania kryzysu w teatrze nie wystarcza t. zw. inscenizacja „modernistyczna“. Trzeba wyjść poza te szranki, należy przyjść do publiczności tak, jak wielkie organizacje sprzedaży masowej przychodzą do klijenteli: wzbudzają jej zainteresowanie, apelując drogą reklamy do poczucia własnego interesu, korzyści, satysfakcji. Teatr musi wkroczyć na drogę analogiczną, posiłkując się metodą podobną. Jeśli publiczność nie przychodzi do teatru, teatr powinien przyjść do publiczności. Różne drogi i sposoby prowadzą do tego celu. Byłem w berlińskim teatrze ludowym. Miałem bilet do pierwszego rzędu na balkonie. Gdy pokazałem bilet kontrolorowi, odebrał mi go i wymienił na bilet do krzeseł. Taktyka nader racjonalna i słuszna: zapełniony parter i loże decydują o wrażeniu, jakie robi sala teatralna na widzu i na aktorach. Przykład ten jest jednem z ogniw w łańcuchu środków, jakie należy stosować dla zjednania sobie publiczności. Polityka niskich cen, ułatwień przy nabywaniu biletów, abonamentów i t. d. i t. d. wszystko to odgrywa dużą rolę. Życie biegnie dzisiaj innym nurtem, niż przed wojną i teatr musi przystosować się do życia we wszystkiem“. **Or.**

Międzynarodowa Konferencja prawników w sprawie zabezpieczenia ludności cywilnej na wypadek wojny gazowej.

W dniu 8 grudnia rb. odbędzie się w Genewie międzynarodowa konferencja rzeczoznawców - prawników dla omówienia prawnych środków ochrony ludności cywilnej na wypadek wojny powietrznej i gazowej.

Konferencja ta, organizowana w związku z zapowiedzianą na luty międzynarodową konferencją rozbrojeniową w Genewie, zwołana została z inicjatywy Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża.

Z ramienia Polski w obradach konferencji wezmą udział przedstawiciele zarządu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Sobota, 21 listopada.

LWÓW (381). Godz. 11.40: Trans. z Warszawy. Przegląd Prasy Krajowej PAT. — 1158: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.— 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — **12.15: Szkolny poranek muzyczny poświęcony Chopinowi. Odczyt p. dr. Bronisł. Keprulianowej. Szereg utworów Chopina wykona prof. Leopold Muenzer. Preludja Chopina wyk. kwartet wiolonczelowy.** — 13.00: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.15—15.05: Przerwa. — 15.05: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.15: Trans. z Warszawy. Wiadomości wojskowe dla wszystkich, omówi i odpowiedzi udzieli red. I. Targ. — 15.25: Koncert z płyt gramofonowych. — **16.00: Audycja dla chorych w opr. ks. kapelana Michała Rękasa i koncert.** — 16.20: Trans. z Warszawy. Radjokronika — wygł. dr. Marjan Stępowski. — 16.40: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.10: Trans. z Warszawy. „Alkoholizm a przestępczość nieletnich“ wygł. p. Wanda Wójtowicz-Grabińska. — **17.35: Koncert młodych talentów. Wykonawcy: p. Irena Dziurzyńska (sopran), p. Jan Sienkiewicz (skrzypce), wyk. utwory lekkie, akomp. p. Tadeusz Seredyński.** — 18.05: Trans. z Warszawy. Audycja dla dzieci. Słuchowisko historyczne dla dzieci starszych i młodzieży pióra Marji Dynowskiej „Śpiewak Królowej Kingi“. — 18.30: Trans. z Warszawy. Utwory Feliksa Nowowiejskiego w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. **— 18.50: Rozmaitości. — 19.10: Odczytanie programu na dzień natsępny.** — 19.15: Trans. z Warszawy. Skrzynka poczt. rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. — **19.25: „Logika języka“ (część I-a) wygł. dr. Artur Passendorfer.** — 19.40: Płyta gramofonowa. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu“. — 20.15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Mieczysław Fogg (piosenki) i Bolesław Buchalski (harmonja) i Ludwik Urstein (akomp.). — 21.55: Trans. z Warszawy. Fejl. p. Tadeusza Nittmana „Witaj, jutrzenko swobody“. — 20.10: Trans. z Warszawy. Utwory Chopina w wyk. Józefa Smidowicza. — 22.40: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.50: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.55: Przerwa. — 23.00—24.00: **Muzyka lekka i taneczna z Palais de Danse „Bristol“ we Lwowie.**

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 19 listopada.

Tesp 80.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 19 listopada.

Na Giełdzie większe obroty w życie, owsie oraz skromne obroty w pszenicy. Łączny obrót zwyż 1000 ton. Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych loco Podwołoczyska:

Pszenica kr. dwor. 24.— do 24.50, żyto małop. jednol. 24.75 do 25.—, owies małop. dwor. 23.75 do 24.25, ziemniaki przemysłowe 3.75 do 4.—.

Loco Lwów:

Żyto małop. jednol. 26.25 do 26.50, owies małop. dwor. 26.25 do 26.75.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 19 listopada.

Masło deserowe 350.— do 370.—, masło stołowe 320.— do 330.—, masło kuchenne 270.— do 290.—.

Twaróg gospod. 60.—, twaróg mlecz. solony 20.— do 30.—.

Mleko krowie pełne 25.— do 32.—.

Jaja eksport. 51/54 kg. 187.— do 191.50, jaja 48/51 kg. 160.— do 164.50, jaja oryg. ponad 48/51 kg. 168.— do 170.—.

Masło podrożało, natomiast jaja eksportowe i w obrocie krajowym spadły w cenie.

Mleko i twaróg utrzymują się na poziomie dotychczasowych notowań.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 listopada.

WALUTY: Dolary 8,90.

PAPIERY PROCENTOWE: 5% poż. konwers. 41,75; 6% poż. dolarowa 62.—; 4% poż. dolarowa 42,25; 7% poż. stabil. 58,50—61,50; 10% poż. kolejowa 104,50.

DEWIZY: Belgja 124.05; Holandja 358,60; Londyn 33,52—33,52; Nowy Jork 8,92,1; Paryż 34,95; Praga 26,44; Szwajcarja 173,69; Berlin 211,90.

AKCJE: Bank Polski 110,—; Sole potas. 82,00—83,00; Modrzejów 4,—.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA.
LW. 14289/31.
W. III.

We Lwowie, dnia 19 listopada 1931.

OGŁOSZENIE — PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na rozbiórkę dwu parterowych domów murowanych przy ul. Gródeckiej L. 19 (róg ul. Sądowej) we Lwowie.

Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 28 listopada 1931 r., godz. 12-ta w Ratuszu III. p., Wydział III. drzwi Nr. 114.

Wszelkich wyjaśnień z podaniem szczegółowych warunków udziela Wydział III/I Magistratu codziennie od godziny 12-tej do 14-tej. Przy ofercie należy złożyć wadjum w kwocie 1.000 zł. 8945

Wiceprezydent miasta Lwowa
Inż. Kolbuszowski w. r.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

ZGUBIONE prawo jazdy nr. 537 i książkę rejestracyjną auta nr. 91442 unieważniam. Józef Pawlik. 8944-3

FILIP MACDONALD. 39)

Cztery dni.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

I.

Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy Antoni indagował „Watsona“, do dużej sali oberży „Pod Koniem i Ogarem“ wszedł wewnętrznemi drzwiami reporter Walter Flood.

W sali byli tylko dwaj ludzie. Dollboys, spokojny i opanowany, spoczywał na sofie, przysuniętej ukośnie do płonącego w kominku ognia i drugi gość siedział sztywno na małem krzesełku, po drugiej stronie kominka, z twarzą ukrytą w gazecie.

Flood podszedł do kontuaru i oparł się oń z właściwym sobie wdziękiem. Jego rumiana twarz jaśniała zdrowiem, a blond włosy połyskiwały gładko w świetle lampy. Krawat miał bardzo piękny, garnitur zaś więcej niż szykowny. Robił nim reklamę swemu krawcowi.

Zamówił wódkę i wodę sodową. Dollboys wodził za nim oczami. Otrzymawszy szklankę Flood odwrócił się w stronę kominka, udał, że dopiero teraz zobaczył Dollboysa i powitał go przyjaźnie.

Farmer odpowiedział na powitanie niemal serdecznie.

— Miło jest spotkać przychylną twarz — dodał bełkotliwie, spoglądając ponad szklanką na gościa, schowanego za gazetą. Niektórzy ludzie potrafią tylko zabijać czas, ale nie wyciągnie się z nich ani jednego słowa.

W opalonej, lecz dziwnie bladej twarzy Dollboysa iskrzyły się żałośnie małe oczy.

— Niech pan się do mnie przyłączy — zaproponował uprzejmie Flood, podnosząc szklankę.

— Z prz... prz... przyjemnością — odparł farmer, poczem wstał i podszedł uroczystym krokiem do kontuaru. Flood przyjrzał mu się uważnie i doszedł do wniosku, że Dyson miał rację. Dollboys wyglądał na wystraszonego. (Nie wiedział, że to był dopiero początek). Był jakby skurczony, miał ostre linje koło ust, a zamglone alkoholem oczy, takie przedtem spokojne i kamienne, latały nerwowo po sali.

— Czego się pan napije? — zapytał Flood.

— Whis... whisky! — pchnął drżącą ręką swoją szklankę kelnerce i zapatrzył się pijackim wzrokiem w wielki syfon z odkręconym kurkiem. Flood porozumiał się tymczasem wzrokiem z ukrytym za gazetą Pike'm, który wyjrzał z za swej papierowej osłony i podniósł rękę z rozstawionemi palcami. A więc od przyjścia Pike'a, to znaczy od godziny, trąbił już piątą szklankę. A i przedtem nie próżnował... Flood zwrócił się do swego gościa z podziwem.

Na niezręczne „zdrowie“ farmera, podniósł uprzejmie swoją szklankę i rzekł:

— Wszelkiego powodzenia! Oby nasza popołudniowa transakcja opłaciła się panu sowicie! Co?

Dollboys podniósł drżący palec do ust i rzekł chrapliwie:

— Sz! Sz! Nie tak głośno. Nie mówmy o in... interesie tutaj!

— Przepraszam — odparł skwapliwie Flood.

— Chodźmy usiąść — zaproponował tym samym chrapliwym szeptem farmer i uczepiwszy się rękawa Flooda, poprowadził go powoli, lecz nieomylnie, do kanapy koło kominka. Tu puścił rękaw i usunął się ciężko na siedzenie. Część whisky wylała mu się na kamizelkę. Wytarł plamę dłonią, wyprostował się i rzekł prawie normalnym głosem. (Flood zdumiał się jego opanowaniu):

— Dziś... jak tylko pan odjechał... ten... ten drugi się pokazał... ten, co mnie pan przed nim ostrzegał... — Znów uczepił się rękawa reportera. — Tak, jak pan mówił...

— Wstyd! — oburzył się Flood.

— Ten Marable pozwala sobie na skandale. Gdyby to było w mojej możności, kazałbym go zamknąć. Nie znoszę tego węszącego drania!

— Właśnie — rzekł z cieniem uśmiechu Dollboys i przez minutę kiwał głową. — Właśnie. — Puścił rękaw towarzysza i zaczął go głaskać.

Flood zniósł ze stoicyzmem tę pieszczotę, jak również odór wódki, buchający z ust farmera. Wiedział, że to długo nie potrwa.

I nie potrwało. Nim Dollboys zdążył się znów odezwać, drzwi z korytarza otworzyły się z hałasem i wpadł Dyson.

— Jesteś tu Flood? — wrzasnął donośnie, zobaczywszy kolegę. — Szukałem cię po całym domu. W naszym pokoju napalone. Chodź na górę!

Na dźwięk tego głosu Dollboys drgnął gwałtownie, wylał na kamizelkę jeszcze więcej whisky i twarz jego stała się poprostu szara. Ponieważ siedział tyłem do drzwi, zaczął odwracać się powoli, lecz nieodparcie, jakby pociągany magnesem.

Flood, który siedział do niego bokiem, zaczął dawać przybyszowi gwałtowne, niby to dyskretne znaki, żeby się cofnął. Mówiły one:

— Wynoś się prędko — bo cię zobaczy!

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 33%, droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem